



Tow. I. Loga-Sowiński wręcza sztandar przechodni dyrektorowi naczelnemu HiL B. Kołomyjskiemu oraz przewodniczącemu Rady Zakładowej HiL J. Stefanikowi.
Fot. J. BROŻEK



Prezydium KSR (od lewej przew. Rady Robotniczej HiL A. Komórka, przew. Rady Zakładowej HiL J. Stefanik, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ I. Loga-Sowiński, I sekretarz KF PZPR Z. Jakus). Poniżej moment odznaczania brygady J. Zdradzisa.

Sztandar przechodni po raz czwarty w HiL

Uroczysta KSR z udziałem przew. CRZZ tow. Logi Sowińskiego

Szczególne uroczystości przebiegły wczorajszą Konferencją Samorządu Robotniczego HiL, w której wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczący CRZZ tow. IGNACY LOGA-SOWIŃSKI, przewodniczący ZG ZZH, poseł tow. J. KIESZCZYŃSKI, dyrektor ZHŻIS wice-minister R. TRZCIONKA oraz przedstawiciele krakowskich władz. Połączona została ona z wręczeniem zdobytego już po raz czwarty przez załogę naszej huty sztandaru przechodniego Prezesa Rady Ministrów oraz Przewodniczącego CRZZ za wyniki osiągnięte w drugim i trzecim kwartale ub. roku.

Po otwarciu obrad przez I sekretarza KF PZPR, posła Z. JAKUSA, jako pierwszy głos zabrał dyrektor naczelny HiL mgr inż. B. KOŁOMYJSKI, przedstawiając program postępu technicznego w hucie na rok 1965. Na wstępie nawiązał on do wykonania planu postępu technicznego w ub. r. Na 115 zadań zakończono 104, co stanowi 92 proc. O rzeczywistej wartości zrealizowanego programu postępu technicznego najdobitniej świadczą jednak wyniki produkcyjne najlepszego dla huty roku. Wystarczy przypomnieć choćby jeden tylko fakt, iż ponadplanowa produkcja tawarowa w r. 1964 przyniosła gospodarce narodowej dodatkowo 576,3 mln zł.

Osobną kartę miało współzawodnictwo pracy. Trzykrotnie od r. 1957 zdobyte sztandary przechodnie, a obecnie uzyskanie go już po raz czwarty, i miejsce zdobyte w r. 1963 we współzawodnictwie o usprawnienie gospodarki materiałowej, i miejsce w r. 1964 w oszczędzaniu energii elektrycznej, obecny udział we

współzawodnictwie o najlepszy uzysk oraz o tytuł najlepszego zakładu XX-lecia są faktami dowodzącymi możliwości załogi naszej huty. Dobrze rozwija się także współzawodnictwo w poszczególnych wydziałach.

Omawiając wyniki roku 1964 dyr. B. Kołomyjski podkreślił m. in. dobrą współpracę i pomoc uzyskiwaną z ZHŻIS i ze strony resortu przemysłu ciężkiego, co wydatnie przyczyniło się do sukcesów HiL. Poważnym utrudnieniem, wielką bolączką huty było natomiast niewykonanie robót inwestycyjnych na terenie kombinatu na sumę 250 mln zł.

Zasadniczą poprawką zgłoszoną zarówno w wystąpieniu dyrektora naczelnego HiL, jak i przewodniczącego Rady Robotniczej tow. A. KOMÓRKA, był postulat o urealnieniu 42 zadań w dalszych ustaleniach ze Zjednoczeniem. Wśród wielu problemów poruszonych zostały również potrzeby huty w zakresie zatrudnienia i płac, co wiązało się z zamierzeniami w dziedzinie organizacji

pracy i przygotowania kadr dla nowych obiektów huty.

Znaczenie postępu technicznego podkreślił w dyskusji tow. SALWIŃSKI. Chodzi o usprawnienie współpracy z instytutami naukowymi i przyspieszenie budowy własnego laboratorium. O zna-

(Dalszy ciąg na str. 2)



Jak ten czas leci... dwadzieścia lat dzieli już od chwili, gdy decyzja Bohatera Związku Radzieckiego marszałka Iwana Koniewa (cytuje my obok) uratowała nasze miasto.

Dwadzieścia lat. Dużo? Mało? Dla naszego społeczeństwa były to bardzo pracowite lata. Ukształtowały one socjalistyczną strukturę kraju. Byłoby sloganem przypominać coś w tym czasie zbudowali. Zmiany na gospodarce mapie ojczyzny zna z własnego doświadczenia całe pokolenie. Wszyscy wiedzą, że stanowiliśmy przez te lata nader dynamiczne społeczeństwo. A już nikogo nie ma chyba sensu, przekonywać o tym w Nowej Hucie.

Dziś w numerze

- Ofensywa wolności — str. 3.
- Problemy bhp zawsze aktualne — str. 4
- Wybieżki zagraniczne — str. 6
- Moda — str. 8

Rok IX Nr 2 (423) Kraków, 16 I. — 22 I. 1965 r. Cena 50 gr.

1945 — 1965



„Rozkazałem wzmocnić tempo natarcia, by nie dać się opamiętać wrogowi, by ocalić Kraków od zniszczenia...”
Marszałek Iwan Koniew

fiary z własnej krwi, jeżeli zachodziła tego potrzeba. Cenna i smak wolności były wszystkim znane.

Dlatego 12 stycznia 1945 roku, kiedy ruszyła znad Wisły ofensywa i w ciągu trzech tygodni osiągnęła linię Odry, gdy do Berlina pozostało 60 kilometrów, nie tylko droga do zwycięstwa stanęła otworem. Nabraliśmy znowu w płuca powietrza wolności. Poczuliśmy ponownie swoją wartość jako naród. Smak wolności zmieszal się w naszych ustach — nie po raz pierwszy w tej wojnie — ze smakiem przyjaźni.

ONI OCALILI KRAKÓW

Nie czekaliśmy na wolność z założonymi rękami. Walczyliśmy o nią w miarę posiadanych sił i środków. Jednak nasza walka mogła być owocna tylko wspólnie z innymi.

Styczniowa ofensywa stanowiąc jedną z największych operacji w minioniej wojnie, która wyzwoliła również Kraków, była dziełem głównie I Białoruskiego i I Ukraińskiego frontu. Jak wiadomo, dowódcą I Ukraińskiego frontu był marszałek Iwan Koniew. On to kierował operacją wyzwolenia Krakowa.

Zanim przytoczymy wypowiedź radzieckiego marszałka dotyczącą bezpośrednio nas obchodzących faktów, sięgnijmy do enuncjacji niemieckiego dowódcy, które w komunikacie z 20 stycznia 1945 r. podaje:

„Gigantyczna bitwa o niemiecki wschód przybrała wczoraj jeszcze na sile. Nieprzyjaciół zdołał zająć Kraków po najcięższych walkach ulicznych (...) Związki odwodowe w tym także bataliony „Volkssturmu”, wysunęły się przeciwko sowieckim czołwkom szturmowym, opóźniły ich dalszy pochód”.

Wiemy, że to nieprawda. Okupanci nie zdążyli w „najcięższych walkach ulicznych” opuścić Krakowa. Nie zdążyli też go zniszczyć, jak planowali. Walki nie przybrały większego nasilenia i trwały krótko. Zaufajmy do marszałkowi Koniewowi, jego strategii i sprawności bojowej dowodzonych przez niego wojsk.

Oto co powiedział w wywiadzie prasowym, na temat walk o Kraków marszałek Koniew:

(Dalszy ciąg na str. 2)

Program obchodów 20 rocznicy wyzwolenia Krakowa

Z okazji 20 rocznicy oswoobodzenia Krakowa zaplanowano szeroki program obchodów tej rocznicy.

16 bm. w godzinach przedpołudniowych składane będą wieńce na grobach żołnierzy radzieckich i Nieznanego Żołnierza w Krakowie. W dniu następnym o godz. 12 uczymy pamięć ofiar faszyzmu, składając wieńce pod pomnikami męczeństwa Na Wzgórzach Krzesławickich i w Grębałowie.

W dniu 16 stycznia o godz. 17 odbędzie się w hali „Wisły” uroczysta sesja Rady Narodowej m. Krakowa. Uczestniczyć w niej będzie m. in. — marszałek Związku Radzieckiego I. S. KONIEW. Dla umożliwienia pracownikom naszej huty wzięcia udziału w sesji, na Placu Centralnym podstawione będą autobusy, które przewiozą chętnych o godz. 16.15 pod halę „Wisły”.

W dniu wyzwolenia Krakowa — 18 sty-

oznia o godz. 14.30 weźmiemy udział w OKOLICZNOŚCIOWEJ AKADEMII dla załogi HiL. W programie przewidziano: referat, który wygłosi dyr. ekonomiczny mgr inż. W. Künstler, wręczenie sztandaru dla koła ZBoWiD przy HiL ufundowanego przez Radę Zakładową, dekorację pracowników HiL odznaczeniami państwowymi. Na zakończenie — bogata część artystyczna w wykonaniu artystów scen krakowskich.

Dalszy program obchodów 20-lecia wyzwolenia Krakowa, to uroczyste wieczornice i okolicznościowe spotkania z uczestnikami walk II wojny światowej. Odbędą się one w poszczególnych wydziałach huty. Młodzież naszych szkół przyzakładowych spotka się w Sali Teatralnej 19 stycznia o godz. 12. Ponadto w szkołach huty odbędą się specjalne lekcje wychowawcze poświęcone 20 rocznicy wyzwolenia Krakowa.

Zakładowy Dom Kultury HiL przygotowuje interesującą wystawę obrazującą rozwój i dorobek Krakowa oraz ziemi krakowskiej. Organizuje także cykl odczytów okolicznościowych.

Z uznaniem przyjęty będzie z pewnością przegląd filmów wojennych, jaki odbędzie się w dniach od 19 do 23 bm. w Sali Teatralnej. Codziennie dwa seanse: o godz. 16.45 i o 19. (dr)

Trwa dyskusja załogi HiL nad projektem planu 5-letniego

W ZMO możliwe jest przekroczenie zadań pięciolatki

Podstawą do dyskusji w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych hutę były opracowania dotyczące zadań Zakładu w okresie nowej pięciolatki, przygotowane przez komisję koordynacyjną (na czele z kierownikiem ZMO dr inż. W. Biedą), zdolności produkcyjnych (na czele z szefem produkcji inż. Leszkiem Opalko), inwestycji i postępu technicznego (na czele z inż. ZMO Wiesławem Piątkowskim), postępu technicznego (na czele z zast. kier. ds. adm. handl. Stefanem Urzędowskim). Dyskutowano więc nad konkretnymi już, sprecyzowanymi

wskaznikami — orientując się jakże są plany rozwojowe Zakładu, jak będzie wyglądało zaopatrzenie surowcowe, i wreszcie jakie są potrzeby hut w zakresie materiałów ogniotrwałych. Dzięki temu dyskusja była rzeczowa, skupiająca uwagę na najważniejszych, węzłowych problemach.

Odbyło się już zebranie otwarte wszystkich grup partyjnych i związkowych, na których obecni byli — referując poszczególne zagadnienia — przedstawiciele komisji powołanych w Zakładzie. Dyskutowano na tych zebra-

niach dużo i w sposób bardzo zaangażowany nad zadaniami produkcyjnymi jakie stoją przed ZMO w latach 1966—1970. Ogólnie biorąc są to zadania bardzo trudne, we wszystkich dziedzinach większe od pierwotnej wersji planu pięciolatki. I tak np. rozważa się możliwość wyprodukowania 6,5 tys. ton więcej wyrobów szamotowych, 25 tys. ton więcej wyrobów zasadowych, 12 tys. ton (rocznie) więcej dolomitu prążonego, 50 tys. ton węgla nałoneżonego. W ten sposób byłoby całkowicie pokryte potrzeby hut (z nowymi wydziałami), a nadwyżki można by wysłać dla zakładów tzw. starego hutnictwa.

Istnieje wszakże jeden warunek uzyskania takiego dużego przyrostu produkcji, wielokrotnie podkreślany w całym Wydziale. Tym warunkiem jest przyspieszenie tempa w Wydziale, która w 1967 roku — jak wiadomo — nie było. Plany budzą zastrzeżenia, jednak powstaje pytanie, czy w tym roku nie można by było wykonać ich mimo tego, że w tym roku nie było przyspieszenia tempa w Wydziale.

W tym celu należałoby przede wszystkim w Wydziale, który w tym roku nie był przyspieszony, wykonać plan 5-letni.

W Wydziale Zasadowym były glosy załogi — noszące powódź — zobowiązań. Jeżeli dopiszą inwestycje — mówiono — to załoga gotowa jest wyprodukować ponad plan 5-letni jeszcze dodatkowo ok. 3 tys. ton wyrobów chromomagnezytowych.

Dobrze byłoby zastrzeżenie to — zupełnie zrozumiałe — potraktować jako wniosek załogi i dolożyć starań, aby było zrealizowane. Wniosków padło zresztą w dyskusji sporo. Wyszły się na pierwszy plan sprawy poprawy organizacji pracy, zwiększenia stopnia mechanizacji robót (wiąże się to z ulżeniem nieraz jeszcze bardzo ciężkiej pracy załogi), poprawy jakości produkcji — przede wszystkim przez zwiększenie dyscypliny technologicznej, ale i przez poprawę zaopatrzenia surowcowego. Dużo mówiło się również o konieczności zacieśnienia współpracy z odbiorcami wyrobów ZMO i z Wydziałem Kolejowym hut. Istniejąca już bliska współpraca ze Stalownią przynosi ogromne korzyści obu stronom.

Ciekawa, zaangażowana dyskusja, liczne wnioski, a nawet zobowiązania! Piękny jest wkład załogi ZMO do dyskusji nad pięciolatką. Rzecz teraz w tym, aby wnioski były wykonywane, aby w pełni służyły załodze. (jd)

Istotne postulaty w Wydz. Wielkopiecowym

W pełnym toku jest dyskusja nad planem pięciolatki w grupach partyjnych Wielkich Pieców. Musi ona wybiegać w przyszłość przy zachowaniu realizmu w najdrobniejszych szczegółach. Nie tu nie może się opierać na niedokładnie obliczonych przewidywaniach, wobec faktu, iż w roku 1967 wejść ma do eksploatacji wielki piec nr 5. Trzeba przynajmniej, iż towarzyszy z grup partyjnych i uczestniczący w ich zebraniach bezpartyjni członkowie załogi dobrze zdają egzamin ze swojej wiedzy o pracy i możliwościach wydziału. Na zaplanowanych 16 zebrań grup odbyło się do 12 bm. już 6, reszta w toku. Od 20 bm. zaczynają się zebrania Oddziałowych Organizacji Partyjnych.

Załoga Wydziału Wielkopiecowego podkreśla wiele istotnych postulatów, wysuwanych na wszystkich zebraniach grup. Ich pełne zrealizowanie umożliwi osiągnięcie wysokiego wykonania pięciolatki. Uczestnicy zebrań grup z oddziału rozlewania i oddziału wsadu poruszali tak istotne zagadnienia, jak poprawę organizacji pracy na poszczególnych stanowiskach, np. w remizie kadzi surówkowych,

skrócenie czasu wymurówki kadzi, dalsze usprawnienie transportu kolejowego, lepsze zaopatrzenie w części przeciwawaryjne wyrotnic wagonowych i mostów przeładunkowych.

Generalny wniosek załogi dotyczy terminowości i jakości wykonywanych remontów. A najszybciej i najchętniej mówią się na zebraniach grup o zabezpieczeniu bogactwa w sadu, jako o nieodzownym warunku wykonania ambitnego planu pięciolatki. Równocześnie inwestycje! A więc niezbędne jest przyspieszenie zakończenia budowy wyrotnic masy spustowej, jak również nowej remizy kadzi i magazynu materiałów ogniotrwałych, następnie wybudowanie nowej szatni przy najmniej na pół roku przed uruchomieniem wielkiego pieca nr 5.

Dyskusja wielkopiecowników nad pięciolatką przyniesie jeszcze na pewno wiele nowych wniosków. Jest to dobra, szczerza i gorąca dysputa prowadzona przez wszystkich i dla wszystkich. Tego podejścia do sprawy nowego planu pięciolatki można pogratulować załodze Wielkich Pieców. (lk)

W Walcowniach Wstępnych troska o wyższą wydajność

W Zgniataczu zebrania grup partyjnych dobiegły już końca. Dyskutowano na nich wnikliwie nad alternatywnym projektem planu 5-letniego. Dyskusja przeniosła się obecnie na forum oddziałowych organizacji partyjnych. Trwają otwarte zebrania OOP, w których uczestniczą prawie cała załoga. Dominującym zagadnieniem, wokół którego toczy się dyskusja, to wydajność walcarki, mająca w 5-letce wzrosnąć o ok. 100 ton na godzinę.

Trudno jeszcze w tej chwili podawać konkretne wyniki dyskusji, w każdym razie jedno jest pewne: załoga podchodzi jak najbardziej do gospodarstwa do wszelkich zagadnień związanych z produkcją, z polepszeniem wyników pracy, z wzrostem wydajności i poprawą jakości produkcji.

W Wydziale są trzy punkty konsultacyjno-informacyjne, w których również można

Walcowni Zimnej wyjątkowo korzystny. Świadczą o tym najlepiej wskaźniki ekonomiczne. 17.639 ton nadwyżki w stosunku do zaplanowanej produkcji, podniesienie jakości, przekroczenie po raz pierwszy w historii wydziału planowanego uzysku (uzysk całkowity wyniósł 86,5) — złożyły się na te efekty wysiłek załogi, szczególnie zaś oddziału Walcarek i Wytrawialni.

W kontekście osiągnięć produkcyjnych omawiał referat i sekretarza KZ PZPR — W. WŁODARCZYKA na zebraniu sprawozdawczym P-62 całoroczną pracę tamtejszej organizacji, uwzględniając poza trudnymi zadaniami ekonomicznymi na rok bieżący — zmagania pracy wewnątrzpartyjnej. Praca z kandydatami, wyeliminowanie z pracy grup partyjnych częstego formalizmu, intensywniejsza współpraca na styku: grupa partyjna — dozor, wzrost szeregów organizacji, systematyczniejszy udział w szkoleniu, atrakcyjnym o niestosowane dotąd formy — oto niektóre postulaty wysunięte w referacie.

Wzbogaciła postulaty dyskusja. Z początku — jak to często bywa — raczej marginesowa, formalna — wybuchła żarliwie, spontanicznie i śmiało. O czym więc mówili tow. MAGDZIARZ, CWIK, URBAŃSKI, ŚLIWKA, MUSIAŁ, WIŚNIEWSKI, ORENT, ZABIJAK, MAŚLAK, SALWIŃSKI, MADEJSKI, MIŁCZALCZYK, KUPIS, KLIMA, LIPISKI?

Dyskusjanci występowali z wątpliwościami natury dość zasadniczej. Czy zebrania partyjne nie są przeładowane treściami ekonomicznymi, co w konsekwencji powoduje ograniczenie czasu na o-

mawianie innych problemów? Choćby zagadnień światopoglądowych i wynikających z tego, szczególnie ważnych dla rodziców — członków partii — spraw świeckiej nauki. Sprawy postawy członków partii, którzy manifestują swą ideowość w niektórych przypadkach tylko uczestnictwem w zebraniach. Koniec zebrania — to dla nich równocześnie przer-

Ideologia — to stosunek do pracy

wa w zaangażowaniu — do następnego spotkania partyjnego.

Niedocierająca do najniższych ogniw informacja partyjna — to kolejny problem poruszony w dyskusji. Szeregowi członkowie partii nie zawsze umieją wyjaśnić sobie własne wątpliwości, a przecież ich zadanie, to również tłumaczenie bezpartyjnym wielu spraw.

Zarobki, podatek od uposażeń, zaopatrzenie sieci handlowej, komunikacja, — jednym słowem sprawy dnia codziennego znalazły również odbicie w dyskusji. Podsumował ją sekretarz KF PZPR tow. LEOPOLD KOWAR. Wyczerpująco omówił on zagadnienia ideologii w państwie o utraconej już władzy. Dawnej ideologii znacząca — walka. Dziś — to przede wszystkim stosunek do pracy. Równie ważna jest dla towarzyszy umiejętność prawidłowego rozgraniczenia stosunku państwa do kościoła i stosunku partii do religianctwa w jej szeregach.

Na zakończenie zebrania zaakceptowali wnioski opracowane przez specjalnie powołaną komisję, zmierzające do jeszcze lepszej i efektywnej pracy organizacji partyjnej P-62. BR

Z egzekutywy KF PZPR

13 bm. egzekutywa KF PZPR w HiL omawiała zmiany organizacyjne w schemacie Hut im. Lenina na rok 1965 oraz rozdział limitów zatrudnienia pracowników umysłowych. Informacje na te tematy złożyli na posiedzeniu: kier. działu Organizacji i Zarządzania tow. M. Marszałek i dyrektor Pracy tow. S. Suchoński.

Jeżeli chodzi o zmiany w schemacie organizacyjnym hut, to są one w zasadzie raczej drobne, z wyjątkiem przeniesienia Stacji Maszyn Analitycznych z pionu Gł. Księgowego do działu Organizacji i Zarządzania. Ilość pracowników umysłowych w hucie w stosunku do lat ubiegłych, jeżeli uwzględnimy wzrost ogółu zatrudnionych, wykazuje tendencję malejącą, gdyż wynosi 13,1 proc.

Wyniki obrad zsumował w końcowym wystąpieniu przewodniczący posiedzeniu I se-

gretarz KF PZPR tow. Zbigniew Jakus. Ustosunkowując się do proponowanych zmian w schemacie organizacyjnym hut na rok 1965 podkreślił on słuszność i celowość przesunięcia Stacji Maszyn Analitycznych do działu Organizacji i Zarządzania. Określając rozdział limitów pracowników umysłowych jako prawidłowy, zwrócił on uwagę na fakt, że ilość ich nie odpowiada w całości potrzebom hut. Tym bardziej więc należy dbać o racjonalne wykorzystanie przydzielonych pracowników w ramach samych wydziałów oraz podnoszenie kwalifikacji zatrudnionych.

W rezultacie przeprowadzonej dyskusji egzekutywa KF zaaprobowała przedstawione przez administrację propozycje w sprawie schematu organizacyjnego HiL na rok 1965 oraz limitów zatrudnienia pracowników umysłowych i wypowiedziała się za szybkim wprowadzeniem ich w życie. (w)

Uroczysta KSR w HiL

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Wzrostu działalności brygad inżynierów-techników mówił tow. PTASZNIK, który również apelował do władz centralnych o pomoc w uzyskaniu domu wypoczynkowego dla załogi naszej hut.

Serdecznie zostało przyjęte wystąpienie wiceministra R. TRZCIONKI, który wyraził uznanie załozce HiL za wyniki roku ubiegłego, stwierdzając, iż słuszny był postulat o doniesienie większego usamodzielnienia zakładów w gospodarowaniu funduszami przeznaczonymi na postęp techniczny. Zyczeniem naszych władz pod adresem załogi kombinatu jest zwiększenie troski o jakość produkcji eksportowej, zwiększenie produkcji wyrobów walcowanych, przyspieszenie uruchomienia Stalowni Konwertorowej i przyjęcie z po-

Wyrazy współczucia
EUGENIUSZOWI
WOŹNIAKOWI
pracownikowi Pionu Głównego Mechaniki HiL — z powodu śmierci żony składają
KIEROWNICTWO PIONU
KOMITET ZAKŁ. PZPR
RADA ZAKŁADOWA
TM HiL

mocą kadrową stalowniom starych hut. Zabierając głos poseł Z. Jakus położył nacisk na konieczność stałego rozwijania postępu technicznego, po czym wniósł o zatwierdzenie przedstawionego planu, który KSR przyjęła.

Z kolei nastąpił moment przemówienia tow. I. LOGI-SOWIŃSKIEGO, który przekazał załodze HiL serdeczne pozdrowienia od KC PZPR, Rządu i CRZZ oraz gratulacje z okazji zdobycia ponownie sztandaru. Podkreślając rolę giganta hutniczego w kształtowaniu świadomości społeczeństwa oraz w gospodarce narodowej, tow. Loga-Sowiński omówił sukcesy naszych hutników. Następnie dokonał wręczenia sztandaru. I jeszcze jeden uroczysty moment: I sekretarz KF PZPR, poseł Z. Jakus odczytał decyzję władz o nadaniu naszym hutnikom tytułu najlepszej załogi w hutnictwie, dyplomu i przekazaniu sztandaru przechoźnego oraz przyznaniu nagrody w wysokości 200 tys. zł.

Na zakończenie KSR dwiema BPS walcząca o tytuł XX-lecia zostały udekorowane odznakami: złota — BPS J. Zdradziszka ze Stalowni oraz srebrną — H. Gicali z ZK(K-8).

I. Koz.

GWARDCIŚCI Z ODDZIAŁU IM. L. WARYŃSKIEGO

Z historią walk o Kraków łączą się dzieje oddziału Gwardii Ludowej im. L. Waryńskiego, współpracującego z grupą radzieckiego zwiadowcy Aleksiego Szapowalowa. Niemcy, jak wiadomo, zamierzali przed odejściem zniszczyć nasze miasto. Podminowali w związku z tym arterie wodne do Krakowa, Wawel, dworzec główny, teatr im. Słowackiego, zabytkowe budowle w Rynku Głównym łącznie z Sukiennicami i wiele innych obiektów. Kable wiążące poszczególne ogniska niszczenia połączyli w jeden główny przewód, który przeprowadzili do fortu Pasternik. Za naciśnięciem guzika, planowano zamienić miasto w cmentarzysko. Przygotowania do zniszczenia Krakowa nie uszły uwagi członków oddziału im. L. Waryńskiego. Oddział gwardystów, który miał już na swoim koncie szereg pomysłów przeprowadzonych przeciwko wrogowi akcji, jak np. wysadzenie pociągów, akcja na lokal rozrywkowy „Cyganerie” itp., i tym razem nie zawiodł. Współdziałając z Szapowalowem, zdołano dostarczyć niezbędnych informacji sztabowi marszałka Koniewa. W rezultacie uderzenie radzieckie na zgrupowanie wojsk okupanta w rejonie Krakowa, dokonane zostało od innej strony, niż oczekiwano niemieckie dowództwo. W ten sposób udaremnione zostały plany wysadzenia miasta w powietrze. Zostało ono nie tylko wyzwolone, ale i — to właśnie zawdzięczamy marszałkowi Koniewowi — uratowane od zagłady.

PIERWSZE DNI WOLNOŚCI

Różnie się one kształtowały. Nie był to okres łatwy. Pamiętamy. Z jednej strony, w pościgu za wspólnym wrogiem aż do bram Berlina, nadal umacniała się bojowa przyjaźń polsko-radziecka. A mieliśmy już wówczas, w samych dniach styczniowej ofensywy, armię polską składającą się z 300 tys. żołnierzy. Śmiało więc możemy powiedzieć, że wnieśliśmy niemały wkład militarny w zwycięstwo nad wrogiem.

Z drugiej zaś strony, sięgając pamięcią do pierwszych dni wolności, odstawiamy także niełatwy wysiłek, związany z odradzaniem państwowości polskiej, życia gospodarczego i społecznego. Ruszał przecież transport, przemysł; zaczynały pracować urzędnicy komunalne, chłopcy rozpoczynali pierwsze siew na wyzwolonych ziemiach. Jednocześnie dokonywały się pierwsze reformy ustrojowe, zapoczątkowane nieco wcześniej na wschodnim brzegu Wisły w „Polsce lubelskiej”. Chłopi dzielili ziemię, robotnicy obejmowali fabryki, przedstawiciele władzy ludowej organizowali w powiatach instytucje. Nowa rzeczywistość stawała się faktem.

NASZA PRZYSZŁOŚĆ

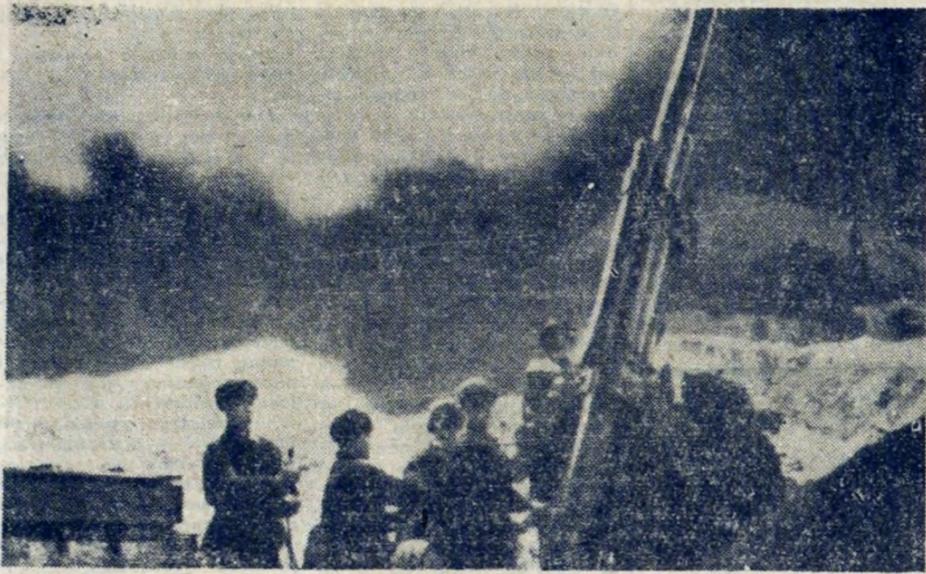
W 20 rocznicę styczniowej ofensywy armii Radzieckiej myślimy nie tylko o przeszłości, lecz i o przyszłości. My w hucie im. Lenina, największym zakładzie przemysłowym naszej ojczyzny, zaliczamy się już obecnie do starszej generacji w rodzinie wielkich obiektów wzniesionych po wojnie przez władzę ludową. Z hutę im. Lenina zaczyna czerpać kadry Śląsk i stare hutnictwo. Od nas w głównej mierze zależy dobre imię polskiego hutnictwa na eksportowych rynkach zagranicznych.

Czas przesunął się naprzód. Przyswiewają nam nowe idee. Zmienił się nawet sens pojęcia przyjaźni łączącej narody radziecki i polski. Strategia marszałka Koniewa przyniosła Krakowowi wolność, uchroniła go od zniszczenia. Logicznie wynikająca z niej i stanowiąca przedłużenie wspólnych celów w nowych warunkach, zasada współpracy gospodarczej, zrodziła Hutę im. Lenina.

Ten rozbudowany na Ziemi Krakowskiej przez styczniową ofensywę łowców reaktora, trwa i owocuje nadal w formach właściwych naszym czasom. Przystępujemy do wyścigu o nowoczesność i postęp techniczny, o poziom kwalifikacji, wykształcenia i kulturę pracy załogi. Stawiają sobie ambicję wnoszenia nowych wartości do polskiego i socjalistycznego hutnictwa, zawsze z wdzięcznością wspominając będziemy tych, którzy dwadzieścia lat temu, wykonując rozkaz „wzmocnienia tempa natarcia” by „ocalić Kraków od zniszczeń”, tym samym stwarzali możliwość rozpoczęcia, w parę lat po wojnie, budowy na Ziemi Krakowskiej największej z polskich hut.

Roman WOLSKI

OFENSYWA WOLNOŚCI



Postrach wroga — sławna artyleria radziecka w akcji.

ZACZEŁO SIĘ 12 stycznia. Zastępy w miejscu frontu wschodni ożyły. Nad liniami niemieckimi na przyczółku mostowym pod Baranowem, pod Magnuszowem i pod Puławami zaczęła przewalać się nawałnica ognia. Rosjanie przeszli do potężnej zimowej ofensywy, która miała wyzwolić resztę terytorium polskiego i wkroczyć na ziemię wroga. Na każdy kilometr frontu natarcia przewidziano 300 luf łącznie z moździerzami, armatami przeciwlotniczymi i moździerzami raketowymi („Katusze”). Ruszyły do boju nowe dywizje piechoty i korpusy pancerne. Potężne wsparcie lotnicze.

O tym jak wielki był impet natarcia świadczy najlepiej fakt, że na wszystkich odcinkach front zaczął natychmiast „rolować” na zachód. Radzieckie czołgi, a za nimi oddziały piechoty parły zwycięsko i niepowstrzymanie. Oto jak scharakteryzował te walki niemiecki generał broni pancernej HEINZ GUDERIAN.

„Tego dnia głównych sił skoncentrowanych w tym rejonie wojsk pancernych jeszcze nie wprowadzono do walki, widocznie w oczekiwaniu momentu, gdy początkowe sukcesy wykażą najkorzystniejszy kierunek natarcia. Rosjanie, zaopatrzeni pod dostatkiem w sprzęt bojowy, mogli sobie pozwolić na tego rodzaju taktykę. Przeciwnikowi udało się dokonać wyłomu i uciąć głębokim klinem w system naszej obrony. Tego samego dnia rozpoznano nadejście nowych jednostek rosyjskich, przeznaczonych do ataku, na położone dalej na północ przyczółki na Wiśle. Naliczono tysiące samochodów. A więc i tutaj natarcie było kwestią najbliższych godzin! To samo dotyczyło przygotowań na północ od Warszawy i w Prusach Wschodnich. Zrobiono już przebiegi w polach minowych, czołgi podciągnięto tuż za linię frontu”.

Miażdżące skutki uderzeń radzieckich nie skłaniają sędziwego hitlerowskiego generała — uczestnika kampanii polskiej w 1939 roku, kampanii francuskiej i wreszcie kampanii wschodniej, do analizowania przebiegu walk. Pisze on dalej lakonicznie: „13 stycznia na odcinku przełamania frontu na zachód od Baranowa Rosjanie osiągnęli dalsze postępy w kierunku Kielec i stąd dalej na północ. W walkach pojawiła się III i IV gwardyjska armia pancerna Rosjan. Ogółem na tym odcinku przeciwnik wprowadził do akcji 32 dywizje piechoty i 8 korpusów pancernych. Było to największe od początku wojny zmasowanie sił na tak wąskim odcinku. 14 stycznia można już było zorientować się, że Rosjanie zamierzają uderzyć w kierunku przemysłowego okręgu Górnego Śląska. Dla nas plan ten nie był niespodzianką.”

A WIEC cóż, nie było innego wyjścia jak tylko — taktyka często zresztą stosowana w walkach na ziemi radzieckiej — planowego oderwania się od przeciwnika... zachowując przy tym nie naruszone główne siły bojowe. Oderwano się więc jeszcze raz i drugi, coraz szybciej, w coraz większym popłochu.

Armia radziecka parła niepowstrzymanie naprzód. Jedno po drugim miasto polskie otrzymywało wolność. 17 stycznia wolna była stolica. Armia „środek” i armia „południe” były pobite. Hitler — dowodzący teraz całością swych armii szalał w podziemnej betonowej kryjówce. Degradował generałów, którzy ośmielili się oddać teren nieprzyjacielowi, odbierał dowództwo, zrywał szlify, mianował coraz to nowych ludzi.

A TYMCZASEM w Krakowie... W sztabie armii generała HARPEGO i KSYLANDERA wiedziano już doskonale, że miasta utrzymać się nie da. Ale przecież *urdeutsche alte Stadt Krakau* nie może być oddane przeciwnikowi. Radzono pospiesznie i gorączkowo, jak zniszczyć miasto, zetrzeć go z powierzchni ziemi. Generalny gubernator dr Hans Frank był w ciągłym kontakcie z dowódcami Wehrmachtu. Tak, zniszczyć Kraków! Nie oszczędzać zabudów!



Wielka ofensywa zimowa Armii Radzieckiej w 1945 roku.

MINY były już zresztą podłożone dużo wcześniej. Z germańską systematycznością wybierano cel: plan zniszczenia — szczegółowo opracowany. Miny na Wawelu. Miny w piwnicach Akademii Górniczej, w którym to budynku mieścił się tzw. rząd Generalnego Gubernatorstwa. Miny w Bibliotece Jagiellońskiej (mieścił się tu instytut pracy niemieckiej na wschodzie). Miny w elektrowni, gazowni, pod wszystkimi mostami.

Mgr inż. WITOLD KÜNSTLER — dyr. ekonomiczny HIL. Byłem wtedy dowódcą plutonu terenowego Armii Krajowej w Myślenicach. Ostatnie dni wojny. Niemcy chyłkiem przemykali na zachód. Partyzantka wykazywała jednak wzmogłą aktywność. Korzystaliśmy rzecz jasną z okazji, żeby jak najmniej wrogów puścić cało z naszego terenu operacyjnego. Do Krakowa wkraczały już wtedy pierwsze oddziały Armii Radzieckiej.

JERZY MIDLEJA — mechanik. 18 stycznia 1945 roku byłem w samym centrum „piekła” — w Berlinie. Wywieziony na przymusowe roboty pracowałem jako mechanik wraz z innymi niewolnikami z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii — na lotnisku niemieckim. Straszliwe bombardowania. Niepewność losu. Lecz wiedzieliśmy, że koniec już bliski. Radziecy jeńcy, którzy też byli używani do niektórych robót, stale pocieszali: Nasi już blisko, idzie Armia Czerwona...

Dr inż. JULIAN ŻABICKI — kier. ZLZ HIL. Kiedy Kraków był wyzwolany, byłem wtedy w rodzinnej miejscowości w powiecie proszowieckim. Czas wkorzystywałem na konspiracyjną naukę. Pamiętam, że uczyłem się wtedy chemii. Rozgorzała wielka bitwa. Pociski huczały nad domami. Wybuchaly liczne pożary. Ze wschodu przewalał się w stronę Krakowa front

mi, w zakładzie wodociągów miejskich i w szkołach. Szatański plan zniszczenia gotowy.

Alte wtedy, gdy do jego ostatecznej realizacji pozostały już tylko godziny, ba — może minuty, okazało się, że jest już za późno. Nie starczyło czasu. I dlatego pozostały jeszcze niezjedzone ciepłe posiłki w pokojach królewskich na Wawelu, w których rezydował dr Frank. Pozostały w budynku dowództwa wojskowego przy dzisiejszej ulicy Waryńskiego, skrzynie pełne nowiułkowych ulotek: „Je schwieriger ist die Lage, desto mehr lieben wir unseren Führer” (Im cięższa jest nasza sytuacja, tym bardziej kochamy naszego Führera), których nie zdołano już rozdać żołnierzom. Ulotki te zaśmiecały później całą ulicę...

MANEWR oskrzydający Kraków — podjęty przez wojska marszałka IWANA KONIEWA, dzisiejszego honorowego obywatela naszego grodu — dla ratowania zabytków krakowskich, całkowicie zaskoczył wroga. Droga na zachód, na Katowice była już odcięta. Kraków był oskrzydłony i to tak błyskawicznie, że wróg miotał się jak mysz w pułapce. 17 stycznia generalny gubernator nakazał natychmiastową ewakuację swjej zbrodniczej swity. Ciężko załadowana kołunna samochodów ruszyła ostatnią stojącą jeszcze otworom drogą, na południe, przez most debnicki, do Skawiny.

W POŁUDNIU 18 stycznia żołnierze radziecy byli już w Krakowie. Widziałem ich czołówkę, w białych ochronnych kombinizonach, z pepesami w ręku. Szli odważnie naprzód, wyciągając hitlerowców z kryjówek. Powietrze przysywały serie automatów, ostatnie punkty oporu wroga dogorywały i wtedy, w kilka godzin po wejściu Rosjan do Krakowa, na Baszcie Sandomierskiej Wawelu, tam gdzie powiewała dotąd flaga ze znienawidzoną swastyką, zatknął ktoś biało-czerwony sztandar. Ludzi wychodzili z domów i plakali ze wzruszenia...

A kolumna Franka zatrzymała się dopiero w majątku hr. Richthofena w Szychau (Sichów, pow. Jawor) na Dolnym Śląsku. Wyładowano zrabowane z Muzeum Czartoryskich i z Wawelu dzieła sztuki. Całe towarzystwo nie grzeszyło nawet teraz, po ucieczce i po całkowitej przegranej — skromnością. Odbiwały się liczne przyjęcia i hulanki. Trwoniono pieniądze. D'a nich zbliżał się przecież potop, dr Franka czekał stryczek...

*

W WYZWOLONYM Krakowie życie szybko wracało do normy. Organizowała się nowa władza ludowa, ruszały zakłady pracy. Ocalałe miasto pulsowało znowu tętnem życia. **JERZY DANEK**

Święto na krakowskiej ulicy

Na ulicach — bezkrólewie. Niemców już prawie nie było, a wyzwolenie jeszcze nie nadeszło. Moment przelomowy, nieporównalny z żadnym innym. Czuliśmy wszyscy, że ta upragniona chwila już niedaleko. Zbliżyła się wolność. Radość mąciło jedynie wspomnienie o najbliższych, którzy zeszli. Tuż przed wyzwoleniem Krakowa, SS-mani zdążyli jeszcze wymordować kilkadziesiąt osób w Dąbiu, w tym wiele kobiet i dzieci...

O Kraków trwały już walki. Początkowo słychać było dalekie odgłosy wielkiej batalii. Później coraz bliżej i bliżej. Chciwie słuchano wszelkich, chociażby najkrótszych, jak najbardziej lakonicznych i niesprawdzonych wiadomości z frontu walki. Rosjanie już są w Bronowicach. Żołnierze radzieccy toczą boje w centrum miasta...

Pojawiło się kilka samolotów. Matki prowadziły dzieci do piwnic, skąd raz po raz ukazywały się głowy ciekawskich. Kiedy to



Już nie te miny, nie ten krok i nie ten ekwipunek. Powrót do Vaterlandu...

Przed dwudziestu laty...

20 lat temu błyskawiczna ofensywa wojsk I Frontu Ukraińskiego przyniosła Krakowowi wolność. Było to pamiętne dnia 18 stycznia 1945 roku. Postanowiliśmy przeprowadzić wśród pracowników huty małą błyskawiczną ankietę na temat: Co robiłeś tego dnia? Gdzie byłeś wtedy i jak zapisał się w Twojej pamięci ten mroźny, styczniowy dzień? Oto kilka odpowiedzi.

Mgr inż. WITOLD KÜNSTLER — dyr. ekonomiczny HIL. Byłem wtedy dowódcą plutonu terenowego Armii Krajowej w Myślenicach. Ostatnie dni wojny. Niemcy chyłkiem przemykali na zachód. Partyzantka wykazywała jednak wzmogłą aktywność. Korzystaliśmy rzecz jasną z okazji, żeby jak najmniej wrogów puścić cało z naszego terenu operacyjnego. Do Krakowa wkraczały już wtedy pierwsze oddziały Armii Radzieckiej.

JERZY MIDLEJA — mechanik. 18 stycznia 1945 roku byłem w samym centrum „piekła” — w Berlinie. Wywieziony na przymusowe roboty pracowałem jako mechanik wraz z innymi niewolnikami z Polski, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii — na lotnisku niemieckim. Straszliwe bombardowania. Niepewność losu. Lecz wiedzieliśmy, że koniec już bliski. Radziecy jeńcy, którzy też byli używani do niektórych robót, stale pocieszali: Nasi już blisko, idzie Armia Czerwona...

Dr inż. JULIAN ŻABICKI — kier. ZLZ HIL. Kiedy Kraków był wyzwolany, byłem wtedy w rodzinnej miejscowości w powiecie proszowieckim. Czas wkorzystywałem na konspiracyjną naukę. Pamiętam, że uczyłem się wtedy chemii. Rozgorzała wielka bitwa. Pociski huczały nad domami. Wybuchaly liczne pożary. Ze wschodu przewalał się w stronę Krakowa front

Dzień ten na zawsze pozostanie w mej pamięci.

JÓZEF NOWOTNY — I sekretarz KZ PZPR w Stalowni. Byłem wówczas członkiem drużyny dywersyjno-sabotażowej Batalionów Chłopskich. 18 stycznia osłanialiśmy stację kolejową Luczyce na trasie Kraków—Miechów. Właśnie w tym dniu udało się nam dokonać nie lada wyczynu. Ostrzelaliśmy drewny z niemieckimi minierami, którzy zamierzali wysadzić urządzenia nastawni i aparaturę stacji. Minerzy wycofali się w kierunku Krakowa i dzięki temu już następnego dnia stacja została uruchomiona i obsadzona przez polskich kolejarzy.

STANISŁAW MULARZ — I sekretarz KZ pionu TE. Niestety nie było mnie wtedy w Polsce, przynajmniej w jej dawnych granicach. Siedziałem za drutami w karnym obozie w miejscowości Hirschberg (Jelenia Góra). Wraz z wieloma innymi Polakami pracowałem w niemieckiej fabryce zbrojeniowej. Pamiętam, że był wielki mróz i bynajmniej nie wiodło nam się dobrze. Wiadomości o zbliżającym się froncie docierały jednak do nas i to dodawało sił do przetrwania...

MARIAN SOSIN — lekarz ZLZ HIL. Batalion AK „Skaly” działał tego pamiętnego dnia w Krakowie. Uciekających z miasta Niemców gonili często pociski z partyzanckiej broni. Gwałtowne walki rozgorzały w starej bożnicy na Kazimierzu. Zabarykadowali się tutaj hitlerowcy, którzy nie mieli już odwrotu. Żołnierze AL, BCH, AK — ręka w rękę starali się ich stad wykurzyć. Zanim wkroczyła Armia Radziecka strzały z bożnicy już ucichły. Wracałem do mieszkania rodziców w Bleżanowie. Mimo, że Kraków był już wolny, dostałem się po drodze w ogień niemieckich karabinów maszynowych.

się skończy? Czy doczekamy wolności? Kiedy zobaczymy przyjazne nam wojska?

Panował nastrój wyczekiwania i obawy. Ktoś przyniósł wiadomość, że Niemcy podminowali cały Kraków. Ze... jeżeli potrafia odeprzeć atak, zapędzą całą młodzież miasta na krakowskie Btonia i tam wystrelają. Nadzieja mieszała się ze strachem. Po odgłosie walk próbowano wnioskować, na czyją stronę przechyla się zwycięstwo. Po okropnych doświadczeniach koszmarnych lat, niczego nie można było być pewnym.

Mieszkałem wtedy w jednej z fabryk na Grzegórkach. Siedzieliśmy jeszcze w małym schronie, głodni i przejęci tym, co ma nadejść. W pewnym momencie ktoś krzyknął: — Wychodźcie, już są!

Wszyscy rzucili się do wyjścia. Przy fabrycznej bramie stało kilku zmęczonych żołnierzy radzieckich. Widać było trud walki na ich twarzach, na zbrudzonych mundurach. Ale uśmiechali się przyjaźnie, radośnie. — Zdrastujcie, germańcy uszli...

Krótkie, niby nic nie znaczące zdanie. A przecież czekaliśmy na te słowa przeszło cztery lata. Podoficerowie odeszli. Żołnierze zabezpieczyli pozostałe urządzenia. Na warcie przy bramie stanął maly, sympatyczny żołnierz. Wesole oczy i śmieszna spiczasta bródka. Żołnierz z dalekiego Uzbekistanu. Zaraz znalazła się gorąca herbata, którą chciwie wypili. Niewiadomo, jak długo nie miał nic w ustach. W czasie bitwy, śmiertelnego boju na śmierć i życie nie ma czasu myśleć o pragnieniu i głodzie.

W fabryce przez całą wojnę pracował człowiek, który był za pan brat z hitlerowcami. Niedługo lę wylały matki za synami, którzy wyszli do obozów. W tym dniu, gdy stał się już z radzieckimi żołnierzami, ktoś nagle krzyknął: — Jest jeszcze na terenie fabryki. Germański szpion, towarzysze! — próbowano wytłumaczyć iśniej żołnierzom. Zrobiło się zamieszanie. Żołnierze rozbiegli się po fabrycznych budynkach, ale na próżno. Zdrajca narodu tym razem uniknął jeszcze kary. Uciekł drugim wyjściem, niestrzeżonym przez nikogo.

(Dokończenie na s'r. 5)

Gdy zaczynają się spiętrzenia nawet zryw nie pomoże

Suwnica ciągnie długi pas blachy, już gotowej, uformowanej i jeszcze dynamicznej niedawnym żarem. Walcownia Gorąca Blach, jeden z najpotężniejszych wydziałów naszej huty, współdecydujący o wynikach pracy całego Kombinatu. Ta chwila w hali służy krótkiej retrospekcji, zebraniu w całość wielu rozmów przeprowadzonych i tutaj, na miejscu i w biurze. Przedmiotem była nie tylko aktualna sytuacja w Walcowni, zabezpieczenie przed zimą i problemy składające się na każdy dzień roboty, ale przede wszystkim sprawa z nie tak dalekiej przeszłości, przeciągająca się na bieżące godziny i tygodnie.

Pytanie nie jest proste, a przyczyny je wywołujące stanowią cały splot z pewnością możliwy jednak do rozwiązania. Walcownia dała w zamkniętym co dopiero roku 20 tys. ton nadwyżki blach, przede wszystkim dzięki zobowiązaniu podejmowanemu przez walcowników. Wydział znany jest z wieloletniej dobrej, rytmicznej pracy — o czym mówił m. in. gł. walcownik mgr inż. FOLFAŚIŃSKI na małej KSR. To wszystko prawda, a mimo tego plan i owarowy za r. ub. nie został tutaj w pełni wykonany, głównie tak zw. zamówienia. To grozi konsekwencjami, które musi ponieść cała huta, jako jednolity organizm.

Niemal w każdej z przeprowadzonych rozmów powtarzało się magiczne słowo KAC. Kombinowany agregat cięcia zawiądział i nie wszedł do eksploatacji w końcu ostatniego

kwartału, w wyniku wykrycia usterek. Następnie czwarty piec przepychowy także nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Były ponadto błędy taktyczne: liczenie na zryw w ostatnich miesiącach roku, gdy tymczasem właśnie w listopadzie i grudniu w Wykalcu utworzył się zator. W okresie świątecznym zawiądział tam trochę ludzkie, osłabia mobilizacja, zamówienia nie zostały w pełni zrealizowane.

Jak mówiono na zebraniu organizacji partyjnej, odbywającym przed kilkoma dniami, nie tylko w ostatnich miesiącach ub. r. pracowano nierytmicznie. Już poprzednio pracownicy gromadzili się na koniec miesiąca, brak było zamówień zaraz po pierwszym. Na tym samym zebraniu zgłaszano także uwagi na temat niedopilnowywania obowiązków przez kierowników oddziałów. Następnie o utrudnieniach w produkcji, jak bрек np. 2 wahał węgłom do wywozu żeluzo.

Jakie wnioski nasuwają się z dalszych rozmów z ludźmi? Na pewno nie można przylać argumentu o konieczności realizowania w pierwszym rzędzie zadań wynikających z kooperacji z innymi wydziałami huty — jako usprawiedliwienia. Na wyroby naszej Walcowni Gorącej czekała w równej mierze zakłady produkcyjne z innych części krajowego przemysłu. Niezależnie od przyczyn niezawinionych przez wydział, istnieją sprawy wewnętrzne do rozstrząśnienia przez samą załogę Walcowni. Szczególnie

wiele uwagi trzeba poświęcić np. walcarkom (nieplanowy postój w październiku z powodu awarii). W grudniu również zdarzały się awarie a i w styczniu nie jest z tym lepiej. Czy przyczyny tych faktów nie kryją się w niedopatrznościach z niedalekiej przeszłości? A żal o niezawsze dobrą jakością materiału do Stalowni i Zgniatacza — czy nie powinniśmy przetrząść formy stanowczego przeciwdziałania zawczasu, jeśli skargi były uzasadnione? Warto było wszelkimi siłami dążyć do realizacji słusznych postulatów w dalszej współpracy. Bo

właśnie sprawa zlej jakości tak zaważyła przy sortowaniu blach eksportowych, wywołując konieczność dowlacowywania, a więc tym samym stała się przyczyną rozdrobnienia pozycji na walcarkach, i spałku wydajności.

Czy także w stosunkach międzyludzkich wszystko do wiodło ogólnie panującej harmonii, tak potrzebnej dla dobrych wyników pracy? Czasem mogą to być drobne, ale stale zgrzyty między zmianami, niekiedy tylko między poszczególnymi ludźmi. I tym zagadnieniem warto poświęcić wiele uwagi każdego dnia. I może także w wypowiedziach na temat pracy Walcowni, które chętnie zamieścimy na naszych łamach.

Mam w ręce rozwarstwiony kawałek blachy, oczywiście na złom. Szkoda. Ale trzeba wierzyć w ludzi, którzy na pewno wspólnie potrafią znaleźć wyjście z impasu. (lk.)

Na wielkim marginesie kultury

Najtrudniej jest pisać o sprawach najbardziej oczywistych. Bo albo się popada w komunały lub banały, a sedno sprawy ginie i kropka. Od takich refleksji niestety zaczynam, bo właśnie mam pisać o sprawach tak oczywistych, że aż się nie chce wierzyć — pracy Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina.

Ile razy przechodzę obok pomieszczeń tej instytucji, ile razy zaglądam do jej wnętrza, przeżywam zmieszanie, uczucia zażenowania, żalu i równocześnie dumy — bo ja wiem — może nawet czasem głębokiego zadowolenia. Za tymi czerwonymi ścianami bloku ściśniętego sąsiednimi domami mieszkalnymi, nazwanego szumnie domem kultury, odbywają się pewne procesy, co jak erozja rzeczna powoli, nieznacznie lecz nieustannie drąży świadomość ludzką, zmywając z niej pewne warstwy, osadzając nowe pojęcia, tworząc nowe poglądy, budując niepokój — wywołują uśmiech.

Nie będę podawał ani liczb statystycznych, ani ilości zespołów, ani przytaczał kierunków działania. Chcę wspólnie z naszymi Czytelnikami zastanowić się, porozmawiać o pewnych sprawach nas wszystkich dotyczących, a które można moim zdaniem załatwić poprzez działalność Domu Kultury.

Stosunek konduktora do pasażera i na odwrót, zachowanie się przechodnia na ulicy i mieszkańca w domu, sposób słuchania radia i oglądania telewizji, stosunek do urzędnika przemysłowego

i do kolegi, który pomaga mi dogłądać, operować nim i celowo wykorzystywać — stają się treścią, a jej poziom i wartość mówi o poziomie i wartości kulturalnej człowieka.

I w kształtowaniu generalnym takich postaw ludzkich w naszej załodze i u naszych mieszkańców ogromny udział musi mieć również Dom Kultury. Rozumie się — wspólnie ze szkołą, bibliotekami, kinem, teatrem... A ponieważ jest on Zakładowym Domem Kultury, czyli związany z konkretnym przedsiębiorstwem, wszelkie jego poczynania powinny rodzić się z potrzeb i dla zaspokojenia potrzeb załogi tego zakładu. Czyli niejako pierwszym przykazaniem pracy ZDK — zastrzegam się, że to jest moje osobiste zdanie — to nasycenie treściami kulturowymi życia i pracy naszych hutników.

Kultura miejsca pracy! Kto ją może kształtować, kto będzie jej realizatorem? Tylko ten, kto jest świadom, że wszystkie najbardziej skomplikowane urządzenia przemysłowe, maszyny i agregaty są w stosunku usługowym do człowieka, a nie na odwrót. Stąd zadanie uświadamiania na każdym kroku, że nie człowiek służy maszynie, bo stuga, bo niewolnik nigdy nie będzie jej szanował ani nie pokocha swojej pracy. To u rządzenia są dla niego, a im lepiej i sprawniej one pracują, tym lepiej jemu żyć, pracować i korzystać z owoców tej pracy.

O — właśnie — korzystać z owoców tej pracy! Uczyć ludzi właściwie z nich korzystać, to drugie wielkie przykazanie działalności Zakładowego Domu Kultury. Wypracowanie odpowiednich metod pracy, znalezienie właściwych środków do jej realizacji i oddanych ludzi w tej pracy to połowa zadania.

Garść myśli, które tu rzucam, są jakimś tylko przyczynkiem do zdania sobie sprawy ze zjawisk, jakie obserwujemy w procesach kulturowych naszej dzielnicy i jej społeczeństwa.

A to wszystko nasunęło mi się na kanwie wspólnej narady, w jakiej uczestniczyłem we wtorek 5 stycznia br. — tj. Rady Kultury, Komisji Kultury przy Radzie Zakładowej i kierownictwa ZDK — gdzie oceniano pracę tej placówki za ubiegły rok i ustalano wytyczne na rok bieżący. Ale o niej samej innym razem. (W. S.)

Z ukosa

NIE SZKODA ŚWIATEŁA?

Powie może ktoś: błaża sprawa. Ale przecież nie można przechodzić do porządku dziennego nad tym, że w biały dzień pali się światło kilkudziesięciu lamp. Fakt taki stwierdziłem w dniu 13 bm. na całej trasie pocztu wiodącego od budynku adm. Stalowni Konwertorowo-Tlenowej do ZMO. Była godzina 11 przed południem i wszystkie lampy jarzeniowe płonąły pełnym blaskiem. Jak dowiedziałem się — dzieje się tak nader często. Czy oszczędność nie obowiązuje i w tej dziedzinie? Przypadłoby się „wlepić” komus mandacik!

BALAGAN!

Koło biurowca Stalowni Konwertorowej — kędy przechodzą codziennie setki ludzi — panuje niestety balagan.

Aż wstyd, żeby taki ładny obiekt miał tak niechlujne otoczenie. Walają się tutaj potłuczone płyty chodnikowe, kawałki rur, stare żelastwo, deski i druty. Leżą także — jako chyba symbol balaganiarstwa — stare żelazne taczki.

Objekt oddany niedawno do użytku. Nowy piękny wydział. Czy takie niechlujne otoczenie nie razi oczu gospodarzy i budowniczych?

JAK CIĘ WIDZA...

Jeszcze krótko o ZMO. Teren tego Zakładu zwykle sprawiał miłe dla oka wrażenie. Ład, porządek, rozsądna propaganda wizualna. Tym większe zaskoczenie, kiedy popatrzysz na biurowiec Zakładu od strony schodów pomostu. Balagan. Leży tu stara pogruchotana lampa oświetleniowa, stare rury żelwne, deski, gruz oraz wątpliwa dekoracja w postaci skrzynki na śmieci. (jd)

MINAŁ rok 1964 i dokonano już jego bilansu w różnych dziedzinach pracy naszej huty. Wydaje się, że warto poświęcić też nieco uwagi ocenie sytuacji bhp w tym okresie tym bardziej, że jest to ciągle jeden z pierwszoplanowych problemów. Naszą rozmowę z kierownikiem Działu BHP HIL inż. Henrykiem Nideckim zaczynamy od podstawowego pytania: a więc poprawa, czy dreptanie w miejscu? Może regres?

Mniej wypadków i to wszystkich kategorii

To czego dowiedzieliśmy się brzmi bardzo, ale to bardzo optymistycznie. Rok 1964 zapisał się w kronikach huty dalszą dużą poprawą stanu bezpieczeństwa i zdrowia załogi. Zresztą oddajmy najlżej głos cyfrom. Ogółem w roku 1963 zdarzyło się u nas 904 wypadki przy pracy, a w roku 1964 było ich 762 — czyli spadek wynosi 15,7 proc. Jeżeli uwzględnimy przy tym dwa fakty: a mianowicie, że i w roku 1963 nastąpił spadek wypadków w porównaniu do poprzedniego okresu o 15,1 proc. oraz fakt zwiększenia się załogi HIL (a to jak wiadomo nie sprzyja bezpieczeństwu pracy — nowi, nieobeznani z pracą ludzie łatwiej ulegają wypadkom) stwierdzamy stałą tendencję do poprawy. I to jest momentem chyba najbardziej optymistycznym.

Mniej mieliśmy wypadków i drobnych (których było w roku 1963 — 74, a w roku ub. — 53, spadek wynosi 28,4 proc.) i lekkich, pociągających nieobecność w pracy od 4 do 28 dni (było ich w roku 1963 — 610, a w roku ub. — 509, spadek wyniósł 16,6 proc.) i ciężkich pociągających absencję przekraczającą 28 dni (zdarzyło się takich wypadków 209, a w roku ub. 195, spadek wynosi 6,7 proc., w tej liczbie wypadków inwalidzkich zarejestrowano — 31, w ub. roku — 25) spadek wyniósł 19,4 proc. I ostatnia, najbardziej tragiczna kategoria wypadków. Śmierć w czasie pełnienia obowiązków służbowych poniosło w 1963 roku — 11 pracowników huty, a w roku ub. pięciu. Spadek — 54,5 proc.

Poprawił się również wskaźnik częstotliwości wypadków, czyli ich ilość przypadająca na 1.000 zatrudnionych. Wynosił on 3,5, spadł w ub. roku na 2,9. Jednocześnie też mniejsze straty w roboczościach poniosł nasz zakład wskutek wypadków. W roku 1963 opuszczone 22.638 dni, w roku ub. — 19.519. Spadek wyniósł 13,7. I to wszystko — podkreślamy jeszcze raz — przy wzroście zatrudnienia przeciętnie o 6,7 proc. i przy wymianie (fluktuacja) ok. 4 tys. ludzi.

Na 6 miejscu w Zjednoczeniu

Porównanie jakiego chcemy teraz dokonać nie jest najszczęśliwsze. Trudno bowiem o należyta skalę, która umożliwiłaby porównanie wypadkowości w Hucie im. Lenina — kolosie organizacyjnym i skomplikowanym organizmie hutniczym z małymi zakładami tzw. starego hutnictwa. Zjednoczenie prowadzi jednak tego rodzaju zestawienia, warto więc je przytoczyć. Nie ma jeszcze wyników całorocznych, ale po 3 kwartałach 1964 roku uplasowa-

liśmy się na 6-y miejscu wśród 23 zakładów podlegających Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali. Przed nami są takie zakłady jak: (podaje w kolejności zajętych miejsc) Huta Bobrek, Huta Kościuszkó, Huta im. Karola Świerczewskiego, Huta Zabrze, Huta Zygmunta. Szóste miejsce, to czołówka, ale trzeba też odrazu powiedzieć, że na pewno stać nas na lepsze rezultaty i że w przyszłości nie może nas zadowolić szósta lokata bhp-ska.

Kilka refleksji. Uzyskaliśmy postęp i to we wszystkich dziedzinach. Postęp niełatwy, wypracowany w ciężkim trudzie przełamywania ludzkich nawyków. Szkolenia, ciągłe przestrzeganie przed groźącym niebezpieczeństwem. Można było niewątpliwie zrobić dużo więcej, gdyż 5 wypadków śmiertelnych, prawie 20 tys. straconych dni roboczych, to bilans przykry. Trze-

Problemy bhp zawsze aktualne

Generalna poprawa

I co z tego wynika

ba jednak — gwoli sprawiedliwości stwierdzić, że po roku 1963, który zamknięty został fatalnym bilansem 11 najcięższych wypadków o nieodwracalnych już skutkach — cały wysiłek służby bhp skierowany został na położenie tamy tej tragicznej statystyce. Jednocześnie dokonywano ogromnych wysiłków nad przeorganizowaniem służby bhp w sensie przejścia inspektorów wydziałowych przez centralną komórkę bhp huty. Dalo to tej służbie niezależność i dużo większe niż poprzednio prerogatywy. Skupienie uwagi na tych właśnie problemach — aczkolwiek przyniosło spodziewane rezultaty wyrażające się obniżką o ponad 50 proc. wypadków śmiertelnych, zepchnęło na margines inne ważne zagadnienia.

Jakie czynniki zagadniczywały przede wszystkim o poprawie stanu bhp w hucie? Największe znaczenie posiada niewątpliwie zmiana atmosfery jaką otaczana jest problematyka bhp w wydziałach huty. Przełamana została obojętność, więcej teraz myśli się w wydziałach o stwarzaniu załozde zdrowych i bezpiecznych warunków pracy. Uporządkowane zostały sprawy szkolenia, wprowadzono całoroczną, jednolitą jego tematykę. Zaostrzone zostały kryteria w obowiązkowym szkoleniu dozoru technicznego oraz przy egzaminach okresowych. Teraz stwierdza się dobre przygotowanie zdających, poziom wiadomości wyraźnie podniósł się.

Wprowadzone zostały nowe typy ochron osobistych. Np. w naszej Stalowni świetnie zdaje egzamin zastosowanie dla obsługi pieców martenowskich specjalnych ubrań ognioodpornych. Już w dwóch wypadkach (które mogły zakończyć się fatalnie) ochroniły one pracowników od poważnych następstw. Tego rodzaju ubrania

będą też stopniowo wprowadzane w Wydziale Odlewnie i Wydziale Wielkie Piece.

Do poprawy stanu bhp przyczyniły się też częste kontrole ze strony kierowników wydziałów, którzy są osobiście odpowiedzialni za warunki w jakich pracuje załoga i za usuwanie usterek zagrażających bezpieczeństwu pracy. Duży wkład wносиła i wноси spoleczna inspekcja pracy zwracająca uwagę na wszystkie niedociągnięcia i braki, a nawet wprowadzająca stałe dyżury na niektórych, zagrożonych odcinkach pracy. Wszystkie jej uwagi są przez kierownictwo wydziałów wprowadzane w życie. I wreszcie niemałą rolę odgrywa systematyczne omawianie wypadków, które wydarzyły się w hucie, na piątkowych „operatywach” prowadzonych przez dyrektora technicznego HIL. Sprawy bhp traktowane są na nich bardzo surowo.

Nakłady: ponad 45 mln zł

Ogromne sumy przeznaczane są co roku na poprawę warunków pracy w hucie. Bardzo istotne jest także to, że sumy te są coraz lepiej wykorzystywane. I tak np. za III kwartały ub. roku wykorzystano u nas 45,2 mln złotych wykonując 97,3 proc. planu. Pieniądze te poszły na zakup ochron osobistych, na walkę z nadmiernym hałasem, na cele szkoleniowe.

Należy podkreślić jeszcze jeden bardzo ważny moment. Otóż nie zanotowaliśmy w hucie w ub. roku żadnego większego zatrucia pracowników gazem. Biorąc pod uwagę duże niebezpieczeństwo zagazowań, jest to bezsporny sukces. Praca naszego Wydziału Gazowego i przede wszystkim naszej Stacji Ratownictwa Gazowego była szczegółowo analizowana przez specjalną komisję Zjednoczenia. Kontrola wypadła jak najlepiej; obu tym jednostkom huty wystawiono celującą notę.

Na koniec przytoczymy nieco cieni, jako że na obraz nie składają się — rzecz jasna — same pozytywy. A więc po pierwsze: wadliwe metody pracy. Są one w ok. 70 proc. przyczyną powstawania wypadków w hucie. Na prawidłową organizację pracy, na stosowanie przepisów bhp, na posługiwanie się prawidłowymi narzędziami — musi być zwrócona szczególna uwaga. Drugi problem, to otaczanie opieką nowoprzyjętych pracowników — najbardziej podatnych z racji małego doświadczenia, na wypadki. Wiele troski poświęcać trzeba będzie sprawom wentylacji, odpylania i klimatyzacji. Brak jest systematycznej kontroli i opieki nad uruchomionymi urządzeniami tego typu i stąd częste są wypadki, że najlepsze nawet urządzenia (kosztowne) szybko „wysiadają” wskutek braku konserwacji.

Trzeba również zwrócić uwagę na porządku utrudniające dojście do wielu stanowisk pracy, na walkę z hałasem (nie ma w tej dziedzinie jeszcze osiągnięć), na paszportyzację stanowisk pracy, na tworzenie w wydziałach — bodaj skromnych fachowych bibliotek z dziedziny bhp, na walkę z chorobami zawodowymi.

Sprawom tym poświęcimy więcej miejsca w następnej publikacji. (jd)

PRZED XII SPARTAKIADĄ HIL

Jeszcze nie przebrzmiały echa ubiegłorocznej Spartakiady Huty im. Lenina, a już trwają przygotowania do następnej. Obecnie we wszystkich wydziałach przeprowadzane są — pod kierownictwem Zarządów Zakładowych ZMS — wybory zarządów kół TKKF. One właśnie będą organizatorami przyszłej Spartakiady. Wybory Zarządu Ogniska TKKF HIL odbędą się 18 lutego, po czym rozpocznie pracę przygotowawczą do Spartakiady kierownictwo poszczególnych sekcji. Przewiduje się w tym roku zmianę systemu organizacyjnego Spartakiady. Mianowicie konkurencje prowadzone będą przez kierownictwa zespołów w wydziałach, które przystępują do organizacyjnej, opracują regulaminy, a także zajmą się załatwianiem ewentualnych odwołań. Natomiast Ognisko TKKF i sekcja główny Spartakiady interweniować będą jedynie w wyjątkowych kwestiach spornych.

ZAWODY O TYTUŁ NAJLEPSZEJ PARY PLYWACKIEJ NOWEJ HUTY

Bardzo dobry pomysł! Aby zachęcić kobiety do uprawiania sportu pływackiego, Ognisko TKKF organizuje zawody pod kierunkiem mgr Jana Chomy. On też przyjmie zgłoszenia i udziela wszelkich informacji, po które można sięgnąć również w Ognisku TKKF HIL. Zawody trwać będą od 20 stycznia do końca lutego. Wyłoniona zostanie najlepsza pływaczka para z terenu Nowej Huty, a królową i królą piękna nagroda rzeczowa. Warto spróbować! (dr)

SPORT

Zakończenie sezonu bokserkiego

Mistrzowie Polski w boksie zorganizowali na zakończenie sezonu bardzo miłą uroczystość. W świetlicy klubowej gościli przedstawicieli władz dzielnic i kombinatu, przedstawiceli władz sportowych. Na spotkanie przybyli: I sekretarz KD PZPR i przewodniczący Komitetu Dzielnicowego FJN Andrzej Kasprzyk, wiceprzewodnicząca Prezydium DRN Helena Dudzińska, I sekretarz KF PZPR Hilł poseł Zbigniew Jakus, przewodniczący Rady Zakładowej Jan Stefanik, przewodniczący Rady Robotniczej Antoni Komórka, przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZMS inż. Adam Peszko, dyr. Stanisław Świerczek. Władze sportowe reprezentowali: wiceprzewodniczący Polskiego Związku Bokserskiego i wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji Pięściarskiej (AIBA) Roman Lisowski, wiceprzewodniczący PZB Jacek Wasilewski, sekretarz generalny Stanisław Czuperski, prezes federacji sportowej „Hutnik” Marian Ociepka i przewodniczący KKKFiT w Krakowie Józef Marecki.

Bokserzy przyjmowali gratulacje i życzenia, by tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie pozostał w Nowej Hucie przez wiele, wiele lat. Prezes Lisowski wręczył prezesowi Świerczkowi tradycyjny puchar mistrza Polski oraz honorowe dyplomy PZB działaczom Hutnika: mgr Bolesławowi Rażnemu, Januszowi Szwertnerowi, Leopoldowi Kacmarczykowi, Karolowi Matuskiewiczowi, trenerowi Bronisławowi Olejniczakowi i zawodnikom — Zaleskiemu, Karysiowi, Druelsowi, Dudczakowi, Kałmowi, Gajew-

skiemu, Olingerowi, Słowakiewiczowi, Draganowi, Salomonowi, Jędrzejewskiemu i Bielew. Bokserzy otrzymali również pamiątkowe puchary od Prezydium RN m. Krakowa i KKKFiT oraz od Prezydium DRN.

Gratulacje składali również kierownicy innych sekcji Hutnika, zapewniając, że członkowie tych sekcji chcą brać przykład z bokserów i nie będą szczeniściami, aby w tym roku przysporzyć klubowi sukcesów. Bramy II ligi chcą w tym roku przekroczyć piłkarze i lekkoatleci, a wans do ekstraklasy „planują” siatkarze i drużyna tenisa stołowego, mistrzostwo Polski — indywidualne i drużynowe — to ambitny zamiar szachistów.

Po części oficjalnej bokserzy i ich goście spotkali się w sali teatralnej budynku dyrekcji Huty na balu, na którym bawiono się z werwą, w bardzo miłym nastroju. „Dowody rzeczowe” w postaci zdjęć znajdują Czytelnicy na str. 1

Nieomal prosto z balu drużyna bokserska Hutnika wyjechała na zgrupowanie treningowe do Wisły. Nowy cykl mistrzostw rozpoczyna się bowiem już 21 bm. Hutnik w pierwszym meczu spotka się z warszawską Gwardią. W nadchodzącym tygodniu zapadnie decyzja, czy I liga bokserska utrzymana zostanie w dotychczasowym 8-drużynowym składzie czy też zostanie powiększona do 10 zespołów. Jeśli zostanie powiększona, o dwa dodatkowe miejsca będą miały prawo ubiegać się zespoły, które w ubiegłym sezonie opuściły szereg ekstraklasy i drużyny, które zajęły drugie miejsca w finałowych grupach II ligi. Praktyczne szanse miałyby: BBTS Bielsko i Stal Stalowa Wola.

NOWE WŁADZE WANDY

Ważne zebranie sprawozdawczo-wyborcze MZKS Wanda dokonało oceny rocznej pracy klubu i wytyczyło kierunki pracy na nadchodzący okres. Uczestnicy zebrania dokonali również uzupełniających wyborów do zarządu klubu. W skład zarządu wchodzi obecnie: prezes mgr inż. Wiesław Kontor, członkowie — Janusz Adamski, mgr Andrzej Bukowski, mgr Andrzej Gałziński, mgr Maksymilian Kumaniecki, inż. Zygmunt Latała, mgr Zdzisław Oleksiewicz, mgr Tadeusz Piatek, Stefan Plezia, inż. Jerzy Pilch, mgr Kazimierz Rypys i Czesław Zaniewski.

Z ZEBRAŃ SEKCJI HUTNIKA

Koszykówka. Sekcja liczy w chwili obecnej 35 czynnych zawodników, których największym atutem jest młody wiek (przeciętna 19 lat). Oprócz drużyny seniorów biorących udział w rozgrywkach ligi ośrodkowej, sekcja zgłosiła do rozgrywek klasy C drużynę rezerwową (początek mistrzostw w kwietniu) oraz drużynę juniorów (mistrzostwa rozpoczną się w czerwcu).

Ligę ośrodkową opuszcza jeden zespół. A więc zadanie, jakie stawiają sobie koszykarze Hutnika — utrzymać się w lidze ośrodkowej — jest całkowicie realne. Tym bardziej, że cały zespół pilnie trenuje, a forma młodych zawodników systematycznie rośnie.

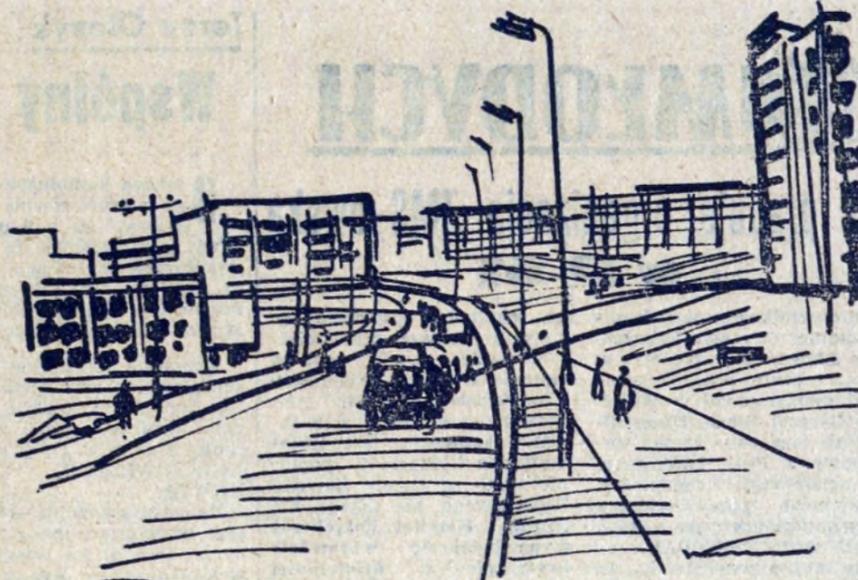
W rozgrywkach pierwszej rundy punkty dla zespołu Hutnika zdobyli: Grochał 132, Ciesielski 102, Baran 89, Michalski 53, Wojciechowski 46, Wleclawik 19, Mirecki 7 i Łukliński 2.

W niedzielę 17 bm. koszykarze Hutnika rozpoczynają drugą rundę mistrzostw. Przeciwnikiem ich będzie Cracovia, mecz odbędzie się w Krakowie w sali przy ul. Manifestu Lipcowego 27, początek o godz. 13.00.

SIATKÓWKA. Sekcja zapoczątkowała współpracę ze szkołami, nawiązano kontakty z Zasadniczą Szkołą Handlową, Technikum Ekonomicznym, Liceum Pięknosciarskim. W tych szkołach wyszukuje się młode talenty, przede wszystkim do drużyny żeńskiej, która ma kłopoty z zapleczeniem. W podobny sposób tworzona jest drużyna juniorów, którą trenuje Wiktor Kobędza.

Żeńska drużyna siatkówki ma ambicje znacznie poprawić w drugiej rundzie swą pozycję w lidze okręgowej. Męska drużyna, która w dotychczasowych mistrzostwach ligi okręgowej straciła zaledwie dwa sety, to tzw. murewiany faworyci — kandydat do mistrzostwa i do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do I ligi.

PS. W uzupełnieniu informacji z poprzedniego numeru podajemy, że kierownikiem sekcji kolarskiej Hutnika wybrany został ponownie Karol Janik a w skład zarządu sekcji weszli: inż. Janusz Kuciński, inż. Ewald Jagiello, Jan Szybański i inż. Włodzisław Lisak.



Fragment osiedla Na Stoku.

Rys. A. Wasilewski

W lutym — początek III Olimpiady Kulturalnej HiL

W bieżącym sezonie ZDK HiL i Komisja Kultury Rady Zakładowej huty organizują po raz trzeci masową imprezę dla hutników, jaką jest III Olimpiada Kulturalna. Protektorat nad nią objął członek Prez. CRZZ oraz przewodniczący Rady Zakładowej HiL — tow. Jan Stefanik.

III Olimpiada Kulturalna HiL ma na celu podobnie jak dwie poprzednie tego rodzaju imprezy, zaktywizowanie rad zakładowych w pracy ideowo-wychowawczej i kulturalno-oświatowej, zmierzającej do

zabezpieczenia prawdziwie kulturalnych warunków pracy i wypoczynku załozdze. Chodzi o pogłębienie i rozszerzenie zainteresowań kulturalnych załogi HiL, zwłaszcza w zakresie upowszechnienia książki, teatru i plastyki oraz ukazanie nowych, efektywnych metod i form pracy organizacji związkowych.

III Olimpiada Kulturalna HiL rozpocznie się 1 lutego br. i trwać będzie do 15 kwietnia. W imprezie może wziąć udział każda rada zakładowa oraz ZSZ HiL dla młodocianych. Olimpiada przebiegać będzie w kilku konkursach, jak: oświatowo-czytelni-

czy, na upowszechnienie plastyki, teatru, pn. „Szukamy nowych talentów”, na najlepszą imprezę rozrywkową, kulturę pracy w dziale i gazetkę ścienną.

Warunkiem udziału w konkursie oświatowo-czytelniczym jest uczestnictwo w zgauduj-zgaduli czytelniczej, organizowanej przez ZDK HiL w kwietniu 1965 r. Ponadto w ocenie konkursu komisja weźmie pod uwagę szereg kryteriów, m. in. ilość stałych czytelników — pracowników danego wydziału zarejestrowanych w bibliotece ZDK

(Dalszy ciąg na str. 7)

MISTRZ MIĘDZYNARODOWY Jacek Bednarski

Czy szachy są sportem? (II)

Wiem, jeśli nie wysiłek mięśniowy jest cechą sportu, to co? Okazuje się, że wszystkie dyscypliny sportowe mają wspólną charakterystyczną cechę. W każdej z nich występuje rywalizacja, element walki co najmniej dwojga ludzi za pomocą uzyskiwanych w różny sposób wymiernych rezultatów. Owa wymierność przy pomocy stopera, linijki, kątów i sytuacji (np. nokaut, czy położenie na lopatkę) czy wreszcie mająca za podstawę obiektywne kryteria punktacja (np. boks lub skoki narciarskie) jest niezbędna do wyłonienia zwycięzcy z pomiędzy walczących z sobą zawodników.

Rezultaty te muszą być efektem wykonania pewnych czynności, muszą być związane z napięciem psychicznym i napięciem woli. Dlatego np. nigdy nie będą sportem konkursy piękności mimo skądinąd wymiernych rezultatów. Tak więc można powiedzieć skrótnie, że sport to walka pod pewnym względem w ramach pewnych konwencji. I to właśnie jest przyczyną zaliczenia szachów do sportu.

W szachach element walki nie tylko wybijają się na pierwszy plan, ale stanowi ich istotę.

Czym jest partia szachowa? Jest walką dwóch partnerów, dwóch mózgów prowadzoną przy pomocy tzw. bierek (ogólna nazwa

figur i pionów szachowych) w myśl reguł, normujących działanie tych bierek, sposób posługiwania się nimi, czas i formę wykonania działań. W odróżnieniu np. od zadanla matematycznego czy naukowego — problem szachowy jest współtworzony przez partnerów.

(c. d. n.)



Fragment meczu Polska — Iran. Po lewej drużyna polska: J. Bednarski, B. Siliwa i A. Filipowicz.

(Dokończenie ze str. 3)

Święto na krakowskiej ulicy

Nie mogliśmy usiedzieć na miejscu. W mieście było już cicho. Można było bez obawy wyjść na ulicę.

Na krakowskim rynku, gdzie widniały jeszcze tablice „Adolf Hitler Platz”, nieprzebrane tłumy ludzi. Z trudem docisnąłem się do żołnierzy w polskich mundurach. Przywitanie nie było końca. Uściski, tły radości i kwiaty. Skąd kwiaty, w styczniu? A jednak znalazły się dla umęczonych daleką drogą żołnierzy.

Święto na krakowskiej ulicy. Roziskrzone, nieprzytomne ze szczęścia oczy. I gdzieś gdzieś — twarze zastępy w bólu. To rodziny tych, którzy w ulicznych walkach o Kraków zginęli, nie doczekawszy wolności.

Na kioskach i murach już rozklejano nowe afisze. „Wiec młodzieży w Domu Żołnierza — organizowany przez Związek Walki Młodzieży”. „W najbliższych dniach w kinie „Uciecha” — film radziecki „Sekretarz Rejkomu”. Chciwie i z zaciętkawieniem czytano o Manifestie Lipcowym. Nie wszyscy jeszcze znali jego treść. Tylko ci, do których docierała konspiracyjna prasa.

A potem wiele spotkań z radzieckimi żołnierzami. Pamiętam szczególnie dobrze w naszym mieszkaniu przez kilka dni. Andrzej — aktywista partyjny, o kruczo czarnych włosach i Mikołaj — nauczyciel z zawodu, człowiek bardzo spokojny, kulturalny. Uczyl mnie po raz pierwszy rosyjskich liter. Opowiadał o żonie i dzieciach, których wybiła fotografia nosił w portfelu. Mówił o dobrych przyjaciółach, poległych w bitwie o Kraków. Dla nas upragniona wolność, dni w pokoju, dla nich — wieczny spokój w polskiej ziemi. Bohaterstwo, poświęcenie, o którym nie sposób zapomnieć, gdy wracamy myślą do pierwszego dnia wolności...

DANUTA RYBARCZYK

Z kondycją nie najlepiej

Świąteczna przerwa w treningach nie wyszła na zdrowie siatkarzom Hutnika. Dwudniowy turniej o Puchar „Gazety Krakowskiej” obnażył ich braki kondycyjne. Na pierwszy mecz wylosowali Górnik Katowice, drużynę z czołówki I ligi, zeszkolonego zdobywcę pucharu. Początek meczu był zgola sensacyjny — w pierwszym secie Hutnik prowadził 12:1, w jakiś czas później przegrywał 12:13 by ostatecznie rozstrzygnąć seta na swoją korzyść 15:13. W drugim gładkie zwycięstwo Hutnika 15:2. Braki kondycyjne wyszły jednak na jaw, dwa następne sety wygrał Górnik (do 7 i do 8) a w decydującym — po dramatycznej walce zwyciężył Hutnik 16:14.

W finale siatkarze Hutnika

spotkali się z I-ligowym Wawelem. Dwa pierwsze sety przyniosły zwycięstwo Hutnikowi, dwa następne wygrał Wawel a w trzecim większym zasobem się dysponowali I-ligowcy i oni rozstrzygnęli seta na swą korzyść wygrywając mecz. Warto dodać, że drużyna Hutnika, w odróżnieniu od swych I-ligowych przeciwników, po raz pierwszy grała według nowych przepisów i nie bardzo potrafiła dostosować się do wymagań, jakie te przepisy stawiają zawodnikom.

W najbliższą sobotę i niedzielę siatkarze Hutnika wezmą udział w turnieju zorganizowanym w Brzesku-Okocimiu. Do udziału w turnieju gospodarze zaprosili również Wawel, AZS i Nadwiślan Kraków oraz Stal Mielec. Ciężkawie zapowiada się rewanż Hutnik — Wawel.

Juniorzy „Hutnika” rokuja nadzieje

Natomiast w pozostałych meczach najmniejsza ilość bramek zaaplikowanych przeciwnikom wynosi — cztery. Z 31 bramek strzelonych przez tę drużynę Hyla zdobył 15, Mendrecki 7, Basista, Bienia i Ptak po 2, Mikunda, Knapik i Sagan po 1.

Do najbardziej wyróżniających się zawodników należeli: Niemiec w obronie, Basista w pomocy oraz Hyla i Mendrecki w ataku. Zawodnicy ci mają największe szanse na wejście w najbliższym czasie do składu pierwszej drużyny seniorów. Muszą jednak więcej nad sobą pracować.

Druga drużyna juniorów, wygrywająca mecze w klasie B juniorów prawie w całości oparta jest na chłopcach, którzy w ubiegłym roku wyszli z trampkarzy. Jest to więc drużyna bardzo młoda: mająca przed sobą jeszcze trzy lata gry w juniorach.

Ma ona mało doświadczenia, mało bojowości, przy dość dużym już zaawansowaniu technicznym. To też w rozgrywkach mistrzowskich zajmuje ona dalsze miejsce.

1. Wisła II Kraków	5	10	14:3
2. Cracovia III	5	5	19:17
3. Garbarnia II	5	4	11:5
4. HUTNIK II	5	4	9:12
5. Dębicki	4	3	5:6
6. Mechanik Sułkowiec	4	2	5:14

Na 5. rozegranych spotkań mistrzowskich II drużyna juniorów wygrała 2 spotkania, a przegrała 3. Wyniki te napewno nie zadawalały tych ambitnych chłopców i zapewne w rundzie wiosennej, kiedy już trochę okrzepną i nabiorą rutyny — będą grali lepiej. Do najbardziej wyróżniających się zawodników należeli: Kaczmar, Salwiński i Nowosielski.

Odnosnie rozgrywek trampkarzy, nie wiadomo jeszcze dotychczas na jakich miejscach zameldowały się one na półmetku sezonu — z powodu braku aktualnych tabel.

Na 7 rozegranych spotkań pierwsza drużyna wygrała 4, zremisowała 2 i przegrała 1. Druga drużyna natomiast wygrała 3, zremisowała 2 i przegrała 2.

W drużynach tych przeważają chłopcy bardzo młodzi, gdyż urodzeni w roku 1951. Łącznie w obydwu drużynach brało udział około 30 chłopców. Szerze wyróżniającego się u talentowanych chłopców rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Do nich należą przede wszystkim: Zabek, Francuziak, Bozczarski, Zydorek, Sitch, Pleszyński i wielu innych. Pozostali trampkarze w liczbie około 30, to roczniki najmłodsze z przewagą rocznika 1953 — rozgrywać spotkania wewnątrz klubowe. Wśród nich jest również wielu chłopców dobrze zapowiadających się. (JC)

Na zakończenie oceny wyników uzyskanych przez drużyny Sekcji Piłki Nożnej, pozostała ocena pracy i wyników uzyskanych przez drużyny tzw. młodzieżowe, rozgrywające mecze w grupie juniorów i trampkarzy.

W rozgrywkach mistrzowskich sezonu 1964/65 biorą udział dwie drużyny juniorów i dwie drużyny trampkarzy.

Pierwsza drużyna juniorów rozgrywa mecze w lidze juniorów i na półmetku sezonu uplasowała się w tabeli na trzecim miejscu.

1. Cracovia	9	15	23:2
2. Garbarnia	9	14	17:11
3. HUTNIK	9	13	31:3
4. Prokocim	9	10	17:14
5. MKS Krakus	9	10	12:10
6. Nadwiślan	9	9	9:17
7. Wisła	9	8	3:5
8. Wawel	9	6	10:18
9. MKS Sobleski	9	5	8:25
10. Dąbski	9	0	4:30

Drużyna w trakcie rozgrywek poniosła dwie porażki z MKS Krakus 0:1 i Cracovią 0:2, oraz jeden mecz zremisowała z Wisłą 0:0. W sumie straciła 5 punktów. Atak Hutnika jest najbardziej bramkostrzelny z wszystkich drużyn ligi juniorów i wyprzedza prowadzącą w tabeli Cracovię, aż o 8 bramek. Tak się jednak nieszcześnie złożyło, że właśnie w meczach przegranych jak i w meczu zremisowanym nie strzelili żadnej bram-

GŁOS MŁODYCH

Jak pracuje organizacja ZMS-owska w P-61

Poniedziałkowe posiedzenie prezydium Zarządu Fabrycznego ZMS poświęcone było w całości ocenie pracy organizacji młodzieżowej w Walcowni Gorącej Blach. Uczestniczył w nim cały zarząd zakładowy z P-61. Informację o działalności organizacji przedstawił przewodniczący Zarządu Zakładowego — tow. WIODZIMIERZ NOWAK.

Nie można powiedzieć, że ZMS w Walcowni Gorącej nie zrobił w swym wydziale. Utworzono np. dwie Brygady Pracy Socjalistycznej. Młodzież podejmowała w ub. roku szereg cennych zobowiązań produkcyjnych i społecznych. Wspomnieć tu należy przede wszystkim o brygadzie młodzieżowej z agregatu ciężkiego nr 1, która postanowiła wykroić z odpadów blachę o potrzebnych wymiarach, likwidując w ten sposób „waskie gardło”, z jakim borykano się od dawna.

Ale jest niestety wiele niedociągnięć w pracy organizacji młodzieżowej w P-61. Przejawia ona stanowczo za małą ofensywność w działaniu, czego należałoby oczekiwać od ludzi młodych. Zarząd Zakładowy wychyła się na kształtowanie odpowiedniej atmosfery dla organizacji ze strony Komitetu Zakładowego Partii i kierownictwa wydziału. Sam jednak nie stara się o to, by zdobyć autorytet i uznanie wśród młodej załogi wydziału, wśród wszystkich pracowników Walcowni Gorącej. Pewne wygodnictwo obserwuje się również w odniesieniu do pracy kształceniowo-ideowej. Skierowuje się ZMS-owców na szkolenie partyjne, owszem, ale równocześnie Zarząd rezygnuje z ambicji prowadzenia własnego szkolenia, dostosowanego do zainteresowań młodzieży.

W sumie — wiele trzeba by zmienić w pracy organizacji młodzieżowej w P-61. Aby ZMS mógł wykonać swe zadania, konieczna jest systematyczna kontrola i pomoc nie tylko ze strony Zarządu Zakładowego, ale także KZ PZPR. Komitet dotychczas wypowiadał się wprawdzie krytycznie o działalności ZMS, ale nie widział konieczności precyzowania konkretnych zadań dla organizacji młodzieżowej. Może i ten fakt wpłynął na zbyt nikłe wyniki w przekazywaniu najlepszych ZMS-owców do partii.

Spotykamy się w Ognisku Młodych

Nareszcie w Ognisku Młodych otwarto dolną salę klubową, co stworzyło bazę do znacznego rozszerzenia pracy tej miłej placówki. Ponieważ do tej pory istniały jeszcze pewne trudności organizacyjne i kadrowe, Zarząd Fabryczny ZMS zorganizował pożyteczną naradę, w której wzięli udział kierownicy ZDK i OZR. Określono m. in. godziny, w jakich czynne będzie Ognisko Młodych.

W pierwsze pięć dni tygodnia Ognisko wraz z salą klubową i bufetem czynne będzie w godzinach od 15.30 do 22.30, natomiast w soboty i w niedzielę od 15 do 23. W te dwa dni organizowane będą w sali klubowej wieczorki taneczne w godz. od 18 do 23.

Informujemy także, że organizacje wydziałowe ZMS mogą w soboty organizować w Ognisku całonocne zabawy taneczne. Chętnych na pewno nie zabraknie, zwłaszcza, że karnawał w pełni.

WYKONALI ZJAZDOWE ZOBOWIĄZANIE

Jedno z ostatnich zobowiązań podjętych dla uczczenia III Zjazdu ZMS zrealizowali ZMS-owcy zmiany „B” Walcowni Drobnej. W czynie społecznym wykonali oni ogrodzenie przedszkola nr 107 w Nowej Hucie. Przeznaczono na tę pracę 200 godzin, a wartość czynu wyniosła 8 tys. zł.

Spotkania z delegatami

W Zarządzie Fabrycznym prowadzona jest „sztabowa” praca nad przeniesieniem uchwały III Zjazdu ZMS na teren huty, nad dostosowaniem ich do specyfiki naszej pracy. Przygotowywane jest plenium Zarządu Fabrycznego poświęcone zatwierdzeniu planu pracy na rok 1965, oparte go na uchwałach Zjazdu.

Echa III Zjazdu, to również organizowane obecnie spotkania młodzieży z delegatami. Odbývają się one w kolach i zarządach zakładowych ZMS. Koła Stalowni i Odlewni Wlewniczej mają już interesujące spotkania z delegatami na III Zjazd poza sobą. Jedno z najbardziej udanych spotkań odbyło się niedawno, a brali w nim udział słuchacze Wieczorowej Szkoły. Aktywny przy Zarządzie Fabrycznym ZMS, którzy wysłuchali informacji jednego z delegatów na Zjazd, członka Zarządu Głównego ZMS — tow. Józefa Zdradzisz. Zainteresowanie było ogromne, czego dowodem jest chociażby ten fakt, iż spotkanie — zaplanowane na jedną godzinę — przeciągnęło się do trzech godzin! Zadawano bardzo wiele pytań tow. Zdradziszowi i można z nich było zorientować się, że nasza młodzież pilnie śledziła obrady III Zia-

Terzy Olczyk

Wspólny cel czy rozbieżne interesy?

Budowa kombinatu trwa już kilkanaście lat. Rozbudowa potrwa również długo. Na tym półmetku warto zastanowić się nad pewnym elementem składowym budowy, wpływającym na tempo i jakość robót. Jest nim współpraca organizacji partyjnych inwestora i wykonawcy. Jaki ma cel? Jak przebiega w czasie i w terenie? Co przynosi w efekcie? Odpowiedź na te pytania pozwoli dostrzec niektóre problemy budowy.

Wszystkie techniczne i gospodarcze sprawy budownictwa kombinatu zawarte są w polu trójkąta — jego wierzchołki stanowią: UŻYTKOWNIK, INWESTOR, WYKONAWCA.

Na osi użytkownik — inwestor współpracuje ma już tradycje. Podział na rejonu inwestycji zgodny jest na ogół z podziałem na wydziały Huty. Użytkownik opiniuje projekty, uczestniczy w odbiorach urządzeń i ocenia jakość robót. Te dwa wierzchołki trójkąta leżą na jednej współrzędnej: jest nią Dyrekcja Naczelna HiL — dzięki temu ewentualne sprzeczności są dość szybko wyjaśniane.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa „na linii” inwestor — wykonawca. W układzie tym powstają rozbieżności, które stanowią pewien problem budowy kombinatu, odczuwany również przy współpracy organizacji partyjnych.

Na terenie HiL działa szereg przedsiębiorstw specjalistycznych. Pracę ich koordynują Zarządy Budowlano-Montażowe i Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy HiL. Przedsiębiorstwa reprezentują swe własne interesy, stanowiące jakąś część interesów ogólnych. Nikt nie może żywić pretensji — jest to ich obowiązkiem. W

praktyce zdarza się jednak, że obowiązek ten koliduje z interesem społecznym, zwłaszcza, gdy przedsiębiorstwo działa zaabsorbowane tzw. „przerobem” to jest wartości robót bud. montażowych. Gdy w grę wchodzi jeszcze inne wskaźniki działalności jak poziom kosztów własnych, wysokość akumulacji i stan zapasów materiałowych, to przy ściśle określonym funduszu plac przedsiębiorstwo unika robót drobnych, dla niego niekorzystnych, chociaż bardzo ważnych dla gospodarki narodowej.

Oto przykład. Dyrekcja Przd. Instalacji Przemysłowych odmówiła wykonania w 1964 roku instalacji chłodzenia obcinaków Zgniatacza, motywując swą decyzję brakiem zaworów. Zawory takie wprawdzie znajdują się w magazynie PIP-u, ale pomińmy ten fakt, bo mogą być one nieodpowiednie w innej budowie. Chodzi o istotę sprawy. Dokumentację dostarczono w październiku. PIP miał wszelkie podstawy do odmowy wykonawstwa. Nie podjęcie robót w 1964 roku koliduje jednak z interesem społecznym, bo chłodzenie obcinaków jest wąskim gardłem produkcyjnym Zgniatacza, od którego zależą wszystkie walcownie HiL.

Właśnie w tego rodzaju sytuacjach organizacje partyjne

mają pole do działania w ramach współpracy: przejść ponad wąsko pojętym interesem przedsiębiorstwa i w imię wspólnego celu wziąć pod uwagę interes społeczny, który zawiera się w dwóch słowach: JAKOŚĆ i TERMIN.

Jak właściwie wygląda sprawa JAKOŚCI robót?

Jest niezaprzecalnym faktem, że ogólna jakość robót jest dobra lub bardzo dobra, niemniej jednak może budzić zastrzeżenia, zwłaszcza w związku z usterkami budowy. Wykrywanie i dopilnowanie ich usunięcia wymaga niewspółmiernie dużego nakładu pracy ze strony inwestora. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że listy usterek powstałych z winy Wykonawcy są obszerne i że stosowana jest nawet klasyfikacja usterek.

Współpraca organizacji partyjnych na tym odcinku, w celu podniesienia jakości budowy ma swój głęboki sens i cel.

A jak przedstawia się sprawa TERMINÓW?

Na tym odcinku notuje się poważne zaniedbania. Oto pierwszy z brzegu przykład. W Wytwralni Walcowni Zimnej przyspieszenie procesu technologicznego zależy od wprowadzenia automatycznej regulacji temperatury kwasów. Prawie 4 lata temu Elektromontaż rozpoczął roboty przy instalowaniu aparatury kontrolno-pomiarowej.

Termin zakończenia robót minął 30 grudnia 1962 roku. Wykonano prace o wartości 2 milionów złotych, ale ich nie zakończono. Zaniedbanie to stało się brzemienne w skutki. W lutym 1963 r. do magazynu Elektromontażu dokonano w nocy włamania — wyrwano dach od góry i po dostaniu się do wnętrza skradziono platynowe końcówki 10 termometrów elektrycznych, które miały służyć do pomiaru temperatury kwasu w Wytwralni.

Wypadek ten nie zmobilizował Wykonawcy. Elektromontaż przyczekiwał wprawdzie zakupić nowe termometry i podał termin zakończenia robót na 31 maja 1963 roku, ale go nie dotrzymał. Potem padły następne terminy. 30 kwietnia 1964 r. i 20 lipca 1964 r. Terminów nie dotrzymano, termometrów nie zakupiono.

Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, Wykonawca zgadza się w pewnych sytuacjach na każdy termin, z góry zakładając, że go nie dotrzyma, aby tylko mieć spokój znów na kilka miesięcy. Można więc wprowadzić nowe określenie — TERMIN BUFOROWY. Język polski wzbogaca się — kombinat nie niestety na tym nie zyskuje.

(c. d. n.)

NOWA WYSTAWA W SALONIE TPSP

Wystawa prac nowohuckiego artysty Kazimierza Poddeckiego cieszy się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców dzielnicy. Ekspozycja składa się z ponad 50 prac artysty. Twórczość cechuje głęboka wiedza, intuicja malarza i wrażliwość kolorystyczna.

Wystawa czynna będzie do końca stycznia.

W góry na narty z PTTK

PTTK Oddział Bielsko-Biala wraz z Zarządem Okręgu Zw. Zaw. Metalowców w Katowicach organizują w ramach obchodów 1000-lecia PRL w dniach od 9 do 14 lutego br. V Jubileuszowy Ogólnopolski Rajd Narciarski Metalowców o puchar przewodniczącego Zarządu Głównego Związku.

Celem Rajdu jest uczczenie rocznicy Milenium Państwa Polskiego masową manifestacją narciarską oraz spopularyzowanie polskich gór, piekna ich folkloru i zachęcenie robotników do uprawiania turystyki i narciarstwa. Do wyboru jest kilka tras

narciarskich. M. in. trasa 6-dniowa prowadzi z Raby Wyżnej przez Jablonkę, Zubrzycę Górna, Zawoję, Jaworzynę, Korbielów, Hałę Lipowską, Hałę Boraczą do Węgierskiej Górki, Trasa 3-dniowa z Jaworza Dolnego przez Równi-

hamów do Węgierskiej Górki. W Rajdzie uczestniczyć mogą drużyny składające się z 4 do 5 osób o dobrym zdrowiu i kondycji, w wieku powyżej 18 lat i posiadających umiejętności narciarskie. Bliższych informacji udziela Zakładowy Oddział PTK Huty Im. Lenina, który wysyła na Rajd Narciarski kilka drużyn z naszej huty.

Turystyczne wycieczki zagranicę

Jedyny w Polsce organizator wycieczek dla wszystkich dziedzin turystyki kwalifikowanej — Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK — w nowym roku 1965 zaprasza: piechurów — kolarzy — narciarzy — motorowców — żeglarzy — speleologów — kajakarzy — pletwonurków i wszystkich innych turystów do Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Węgier, Rumunii i Związku Radzieckiego.

Dla amatorów wędrowek po górach i dolinach: BULGARIA — przez pasmo gór Rila i Piry, 18 dni w lipcu i sierpniu oraz przez pasmo Starej Płaniny z wycieczką w Warnie. JUGOSŁAWIA: wycieczki do Chorwacji i Słowenii (Zagrzeb — Lublana) — 16 dni we wrześniu oraz wycieczki po Alpach Julijskich (z Zagrzebia) — 16 dni w sierpniu. RUMUNIA: wędrowki po górach Braszowskich i Bucegi (Braszow-Sinaia) — 14 dni w sierpniu oraz wycieczki przez Alpy Transylwańskie (z Braszow) — 16 dni w sierpniu i wrześniu. NRD: wędrowki po Lesie Turyńskim — 12 dni od czerwca do września, wędrowki po Saskiej Szwajcarii — 11 dni w tym samym okresie, wędrowki po Górach Harzu — 14 dni od maja do sierpnia. WĘGRY: wędrowki po górach Piliś — 14 dni w lipcu i sierpniu. ZSRR: wędrowki po Kaukazie (Piatiorsk-Teborda) z wycieczką w Su-chumy — 22 dni w lipcu i sierpniu.

Dla amatorów dwóch kółek. CZECHOSŁOWACJA — motocyklami po Słowacji — 6 dni w czerwcu i wrześniu, rowerami przez Czeski Raj z zwizdzeniem Pragi — 7 dni w lipcu i sierpniu. rowerami na

około Tatr — 9 dni od czerwca do września. CZECHOSŁOWACJA — WĘGRY, RUMUNIA — BULGARIA: motocyklami nad Morze Czarne z wycieczką w Warnie — 20 dni we wrześniu. CZECHOSŁOWACJA — WĘGRY — RUMUNIA: motocyklami do Sinaia — 16 dni we wrześniu. NRD: motocyklami po południowych rejonach NRD (Drezno, Jena — Erfurt — Lipsk) — 10 dni w czerwcu, lipcu i wrześniu oraz rowerami — 11 dni w lipcu. WĘGRY: rowerami wokół Balatonu przez CSRR i Budapeszt — 18 dni w czerwcu i wrześniu. RUMUNIA-WĘGRY: rowerami przez Transylwanię i Siedmiogród — 16 dni we wrześniu.

Dla wodniaków. BULGARIA: wyprawa pletwonurków nad Morze Czarne w rejon Burgas — 18 dni w sierpniu. CZECHOSŁOWACJA — NRD: VIII międzynarodowy spływ kajakowy Łabą — 18 dni w lipcu. JUGOSŁAWIA: spływ

Driną — 14 dni w sierpniu. spływ Uną do Sawy — 14 dni w sierpniu, spływ Neretwą do Adriatyku — 14 dni w sierpniu, spływ Dunajem przez odcinek Zielonych Wrót — 14 dni w sierpniu i wyprawa pletwonurków nad Adriatyk — 16 dni w sierpniu. RUMUNIA: spływ Bystrzycą i Alutą — 14 dni w lipcu i sierpniu. ZSRR: spływ Dniestrem z Halicza do Chocimia — 14 dni w lipcu, spływ Wilią z Ignalina do Wilna — 14 dni w lipcu i spływ Oką z Oretu do Kalupy — 14 dni w sierpniu. BAŁTYK — szkoleniowe rejsy po Bałtyku organizowane przez Komisję Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK i kluby żeglarskie PTTK w całym kraju.

Dla narciarzy. BULGARIA: obozy narciarskie w Borowiec w górach Rila ze zwizdzeniem Sofii — 13 dni w styczniu, lutym i grudniu. NRD: obozy narciarskie w Oberhof w Turyńskim Lesie — 11 dni w lutym i marcu. RUMUNIA: obozy narciarskie w Sinaia w górach Bucegi — 16 dni w lutym i marcu. (dm)

To się nam nie podoba

Kinowe atrakcje

Od pewnego czasu dzieją się przedziwne historie w nowohuckich kinach. Tuż przed rozpoczęciem spektaklu rozpoczynają się utarczki, a przedmiotem sporu jest po prostu... krzesło. Miejsca zostają sprzedawane dwukrotnie — raz przez Filmotechnikę, a drugi raz w kasie kina, oczywiście dwóm różnym osobom. A ponieważ krzesło kinowe jest nieco za ciasne, by mogło na nim usiąść dwóch widzów, a siadanie na kolanach osobom powyżej lat pięćciu jest niedozwolone — nie więc dziwnego, że wybuchają sprzeczki, ku uciesze jednych, a zdenerwowaniu pozostałych osób.

Szczególną „atrakcją” przyszoł kinomanom w „Świecie” — w okresie świąt. Doskonali film francuski zgromadził komplet widzów, a właściwie... nadkomplet. Około 30 osób toczyło boje o zajęte już miejsca. Bardziej płochliwi stali pod ścianami, zlorzczając, inni interweniowali u nieco niecierpliwie bileterki. Kierownictwo kina zupełnie niezażenowane zamieszaniem i oznakami niezadowolenia osób kręcących się po sali w poszukiwaniu miejsca, zarządziło zgaszanie świateł i rozpoczęcie projekcji. Co gorętsi widzowie opuścili sale, żądając rozmowy z kierownikiem kina. Wreszcie na interwencje bileterki zjawiała się kierowniczka, oświadczała, że nie ją to nie obchodzi, iż Filmotechnika sprzedaje podwójnie te same bilety. Na życzenie udostępnienia książki zażalen zezwoliła w końcu na zabranie krzesel z hallu i ustawienie ich w sali projekcyjnej. Ale akcja filmu toczyła się już i pierwsza jego część upłynęła w atmosferze podniecenia, bez maksymalnych korzyści dla widzów.

Ale to wszystko „nie ważne”. Grunt, że seans filmowy rozpoczął się w terminie, a plan ilości widzów został przekroczony. Czyli — wszystko w najlepszym porządku... K. Z.

(nazwisko znane redakcji)



POGODA

PO FALI mroźnego powietrza, które przyszło z początkiem drugiej dekady stycznia, nastąpiło znowu ocieplenie. Już taka jest ta tegoroczna zima, że okresy mroźne zmieniają się szybko z ciepłymi, a to wszystko zależy od tego skąd wiatr wieje. Jeśli o pogodzie decyduje wiatr, przychodzący z północnego - zachodu, chwytają mroź, jeśli do głosu dochodzą nize, a wraz z nimi wiatr zmienia kierunek na południowy, robi się odwilż. Ponieważ w Polsce południowej pokrywa śnieżna jest stosunkowo gruba, odwilż nie przybiera tu większych rozmiarów, a to dzięki temu, że topniejący śnieg pochłania moc kalorii ciepła, zawartego w powietrzu, napływającym z zachodu i południa.

W najbliższych dniach pogoda nie ulegnie większej zmianie, będzie nadal stosunkowo ciepła, w dzień kilka stopni powyżej 0, w nocy w wypadku rozpozodeń większe lub mniejsze przymrozki. Na znaczniejsze opady się nie zanosi, gdyż fronty związane z niżem nad Atlantyku przechodzą północą Polski. W górach warunki narciarskie są na ogół dobre. śniegu dużo.

PROMYK



Oto członkini zespołu baletowego Zakładowego Domu Kultury HIL. Jak wiadomo, nasz balet odniósł już nie jeden sukces w kraju i zagranicą. Zyczymy dalszych — w roku 1965!

Foto: J. BROZEK

W PBM Nowa Huta

87 brygad przystąpiło do współzawodnictwa

Jak informuje nas Rada Zakładowa i komisja współzawodnictwa PBM Nowa Huta, do współzawodnictwa o tytuł BPS na rok 1965 przystąpiło 87 brygad, w liczbie ponad 800 osób. Ponadto kierownictwa Zarządów Budowlanych Nr 1, Nr 2, Nr 3 i Nr 4, Zarząd Robót Wykończeniowych, Zarząd Sprzętu i Zarząd Produkcji Pomocniczej biorą udział we współzawodnictwie wewnątrzzakładowym. Przy-

stępują do niego także kierownictwa poszczególnych budów.

Sport i wypoczynek

Ognisko Krzewienia Kultury Fizycznej przy PBM Nowa Huta rozwija coraz bardziej swą działalność. Istnieje ono już trzy lata i w tym czasie zrobiono wiele w zakresie organizacji sportu i wypoczynku dla załogi. Od listopada ub. roku zmieniono zarząd Ogniska. Obecnie jego przewodniczącym jest Maksymilian Kumaniecki, zastępcami: dyr. Julian Olszewski i Jan Szczerbaki, sekretarzem — mgr Marek Gremplowski.

W Ognisku działa kilka sekcji, jak: turystyczna, brydżowa, wędkarska, wodna, strzelecka, tenisa stołowego, szachowa, piłki nożnej, lekkoatletyczna, siatkówki, kometka.

Szeroką działalność rozwija ostatnio sekcja turystyczno - narciarska, organizując w każdą niedzielę wycieczki o charakterze sportowym i krajoznawczym dla pracowników przedsiębiorstwa. Załoga zwiedziła kopalnię węgla „Kościuszkę” w Jaworznie i kopalnię soli w Wieliczce, w planie jest wycieczka do Planetarium w Chorzowie, Młodzieżowego Domu Kultury w Katowicach oraz do wielu miejscowości podgórskich, jak Wisła, Szczyrk, Zakopane i inne. Sekcja turystyczna ma na swym koncie szereg imprez, udział w wielu rajdach i innych masowych imprezach sportowych.

Dobrze pracuje również sekcja brydżowa, która zorganizowała ostatnio dwa turnieje. Rozgrywki odbywają się w sali kawiarnianej klubu „Wanda” oraz w budynku PBM. Dużym zainteresowaniem cieszy się także sekcja szachowa, która od 15 stycznia br. organizuje turniej kwalifikacyjny.

Do tradycji sekcji wodnej należy międzynarodowy spływ kajakowy na Dunaju, w którym PBM odnosiła dotychczas duże sukcesy. W 1965 roku w planie sekcji jest również udział w tej imprezie.

W bież. roku Zarząd Ogniska KKF czeka na nowe zadania. Planuje się prowadzenie szerokiej akcji, celem pozyskania nowych członków, uaktywnienie niektórych dyscyplin sportowych, nawiązanie ścisłej współpracy z organizacją młodzieżową. (bs)

Warto zaglądnąć do Klubu MPIK

W styczniu, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki zorganizowano kilka interesujących odczytów i prelekcji, które zgromadziły wielu mieszkańców dzielnicy. Dużym zainteresowaniem cieszył się wieczór twórczości Henryka Sienkiewicza, z udziałem aktorów krakowskich: Jana Adamskiego, Krystyny Ostaszewskiej i Marli Świętoniowskiej, a także przegląd wydarzeń kulturalnych, prowadzony przez red. O. Jędrzejczyka oraz prelekcja red. Z. Merty pt. „Zima spokojnego słońca”.

W najbliższych dniach, 18 i 25 stycznia planuje się zorganizowanie spotkań z okazji XX rocznicy wyzwolenia Krakowa, połączonych z wyświetla-

niem starych kronik filmowych. Pod koniec miesiąca red. Z. Turek wygłosi odczyt na temat sytuacji międzynarodowej. Dotychczas spotkania te cieszyły się dużym zainteresowaniem licznie zebranych słuchaczy.

Ostatnia wystawa w Klubie MPIK obrazująca wykopalską na terenie Rumunii miała znaczną frekwencję. Niemniejszym powodzeniem cieszy się obecna ekspozycja Romana Barcikowskiego pt. „Meksyk w fotografii”, jaka czynna będzie do 10 lutego bież. roku. Równocześnie w czytelni będziemy mogli oglądać wystawę pn. „Nowa Huta w fotografii”. (bs)

Na wczasy — po zdrowie

Jak co roku, Kuratorium Okręgu Krakowskiego organizuje dla dzieci całego województwa 5 tygodniowe wczasy połączone z normalną nauką. Dzięki temu, młodzież klas II, III, IV i V może przebywać na świeżym powietrzu w Bukowinie: Porąbce, Piwnicznej, Zakopanem, czy innych miejscowościach. W połowie lutego wyjedzie pierwsza grupa dzieci z Nowej Huty. Łącznie z następnymi turnusami (do czerwca 1965 r.) planuje się wysłanie kilkudziesięciu uczniów i uczennic naszej dzielnicy.

Zmiana godzin pracy w Prezydium DRN

Mieszkańców Nowej Huty informujemy, że uchwałą Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa zmieniono godziny pracy w poszczególnych wydziałach. Dotyczy to również dzielnicowych rad narodowych, a więc i Prezydium DRN Nowa Huta. Od 1 stycznia 1965 r., wprowadzono godziny pracy i przyjęte interesantów codziennie od godz. 8 do 15.15, w soboty od godz. 8 do 13.45.

Rozpatrzone 3.300 spraw

Do Kolegium Karno-Administracyjnego Prezydium DRN wpłynęło w ub. roku około 3.800 spraw, w tym ponad 2.250 dotyczy ustawy o zwalczaniu alkoholizmu. Ogółem rozpatrzone 3.300 spraw.

Na większą wykrywalność wykroczeń w 1964 roku miało wpływ m. in. wprowadzenie trybu przyspieszonego od grudnia 1963 r. oraz zmiana czasu pracy organów MO — na godziny popołudniowe.

W kasynie HIL — wystawa

Do końca stycznia br. w kasynie huty czynna będzie wystawa prac artystów amatorów, zrzeszonych w Ognisku Plastycznym ZDK HIL. Dzieła te wystawiane były ostatnio w NRD, gdzie cieszyły się dużym powodzeniem. Prace są ciekawe, budzą zainteresowanie załogi huty. Jest to pierwsza tego rodzaju ekspozycja w kasynie HIL. (bs)



KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 13 do 19 bm. „Królowa Kryształna” prod. USA, doz. od lat 16, od 20 do 24 bm. „Pechowy Sylwester” komedia prod. wł., doz. od lat 16.

SWIT Mała Sala godz. 15.00, 17.15 i 19.30 od 14 do 17 bm. „Czerwony sygnał” prod. wł., doz. od lat 14.00 do 31 bm. DNI FILMU POLSKIEGO: 18 bm. „Zimowy zmierzach” doz. od lat 18, 19 bm. „Człowiek na torze” doz. od lat 12, 20 bm. „Koniec nocy”, doz. od lat 18, 21 bm. „Petla” doz. od lat 18, 22 bm. „Ostatni dzień lata” — doz. od lat 18.

SWIATOWID od 15 do 17 bm. (godz. 16.00, 18.00, i 20.00) „Legenda o wilku Lobo” prod. USA, doz. od lat 9, od 18 do 21 bm. (godz. 15.45, 18.00 i 20.15) „Pierwszy dzień wolności” prod. pol., doz. od lat 18, od 22 do 26 bm. „Panienka z okienka” prod. pol., doz. od lat 12.

SWIATOWID Mała Sala godz. 15.00, 17.15 i 19.30 od 14 do 17 bm. „Dwa zębra Adama” prod. pol., doz. od lat 16, od 18 do 21 bm. „Czarny żwir” prod. NRF, doz. od lat 16, od 22 do 25 bm. „Szczęście w teście” prod. jugosł., doz. od lat 14.

SFINKS godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 14 do 17 bm. „Moby Dick” prod. USA, doz. od lat 16, od 18 do 20 bm. „Kupilem tatę” panoramiczny film prod. radz. doz. od lat 12, od 21 do 24 bm. „Garaż śmierci” prod. ang. doz. od lat 18.

KOLOROWE od 15 do 18 bm. „Latający profesor” prod. USA, doz. od lat 9, od 19 do 21 bm. „Tylko we dwoje” prod. ang., doz. od lat 16, od 22 do 24 bm. „Cichy współnik”, prod. ang., doz. od lat 16.

BALLADYNA od 16 do 17 bm. „Wiano” prod. pol., doz. od lat 16, od 20 do 21 bm. „Ona broni ojczyznę” prod. ZSRR doz. od lat 14, od 23 do 24 bm. „Latający profesor” prod. USA, doz. od lat 9.

TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 19.15 „Antyгона”, 17 bm. godz. 19.15 „Popioły”, 18

bm. godz. 17.30 „Kot w butach”, 19 bm. godz. 16 „Kot w butach”, 20 bm. godz. 17.00 „Antyгона”, 21 bm. godz. 17.00 „Popioły”, 22 bm. godz. 11.00 „Kot w butach”.

ZDK HIL ZAPRASZA...

19. I. godz. 18.30 — w ramach Wieczorowego Studium Estetyki wykład prof. W. Hodysa pt. „Leonardo da Vinci — badacz i artysta”, 20. I. godz. 18.30 — Klub Dobrej Książki organizuje spotkanie ze Stefanem Otwinowskim pn. „O współczesnym Krakowie literackim”, 21. I. godz. 18.30 z cyklu „Z sali sądowej” — dyskusję pt. „Odpowiedzialność karna za zaginięcie mienia społecznego” prowadzą mgr D. Ignatowicz i mgr Z. Binko, 22. I. godz. 18.30 — odczyt z cyklu „Z życia krajów socjalistycznych” pt. „Czarnomorskie wybrzeże” wygłosi mgr M. Sawiński.

OGNISKO MŁODYCH ZMS os. Młodoci

19. I. godz. 19 — spotkanie z pierwszymi budowniczymi HIL pn. „Wielka budowa”, 21. I. godz. 19 — wieczór muzyki i poezji w wykonaniu studentów Wyższej Szkoły Muzycznej, 22. I. godz. 18 — spotkanie Klubu Miłośników Filmu.

OGNISKO DZIECIĘCE ZDK HIL os. Na Skarpie

20. I. godz. 9.30 i 10.30 — bajki filmowe pt. „W krainie baśni”, 21. I. godz. 17.30 — w ramach Klubu Czytelniczego pogadanka mgr St. Jastrzębskiego pt. „Mój pierwszy wiersz”.

D. M. H. — os. Stalowe

17. I. godz. 9 — wycieczka z cyklu imprez pn. „Kraków, którego nie znamy”, 18. I. godz. 29 — odczyt red. J. Kłajki pt. „Gazeta rodzi się w nocy” połączony z filmem, 19. I. godz. 19 — „Nowe rytmy w tańcu i piosence” — impreza rozrywkowa w wykonaniu zespołu „30-latków”, 21. I. wycieczka do Teatru Ludowego.

W lutym początek Olimpiady Kulturalnej

(Dokończenie ze str. 5)

HIL od 1 stycznia do 15 kwietnia, założenie punktu bibliotecznego w wydziale, Klubu Dobrej Książki, zorganizowanie imprez oświatowych dla załogi.

Konkurs na upowszechnienie plastyki obejmuje szereg zagadnień, jak ilość zorganizowanych wycieczek do muzeów, na wystawy plastyczne, udział w konkursie plastyków amatorów, w spotkaniach i dyskusjach na temat plastyki, wzięcie się również pod uwagę ilość urządzanych wystaw plastycznych na wydziale. Organizację wycieczek do muzeów i na wystawy ułatwi Wieczorowe Studium Estetyki ZDK HIL, które pomoże również w organizowaniu wycieczek do teatrów oraz spotkań i dyskusji teatralnych, jakie odbędą się w ramach konkursu na upowszechnienie teatru. Komisja weźmie tu pod uwagę zarówno ilość obejrzanych

spektakli teatralnych, jak i osób w nich uczestniczących. Istotnym zagadnieniem jest także organizowanie kół Miłośników Teatru w poszczególnych wydziałach.

Konkurs pn. „Szukamy nowych talentów” obejmuje zasadniczo trzy konkursy: recytatorski, wokalnomyślny i plastyczny. Zgłosić się tu mogą recytatorzy, śpiewacy, muzycy i plastycy-amatorzy, ocena dokonana zostanie według ilości zgłoszeń, poziomu artystycznego oraz form popularyzacji konkursów amatorskich. Załoga huty z pewnością zainteresuje konkurs na najlepszą imprezę rozrywkową, której forma może być różna np. spotkanie towarzyskie załogi, impreza estradowa zorganizowana we własnym zakresie, wieczorek taneczny, połączony z programem artystycznym. Poza ilością imprez ważną sprawą będzie ich poziom kulturalny. Konkurs na kulturę pracy wydziału obejmuje także zagadnienia, jak: utrzymanie w stanie sprawności i czystości urządzeń higieniczno-sanitarnych wydziału, czystości szatni, umywalni, estetykę urządzeń socjalnych,

Z NOTATNIKA OBSERWATORA

Przyjemnie pochwalić.

„piękne dywany, którym dysponuje stale wielki sklep z tymi rzeczami na os. Zgody. Najładniejsze są chyba wyroby z Kowar. Wprawdzie nie pomaga w zakupie dywanów ORS, jako że jest to już artykuł luksusowy, ale i tak sporo widzi się w sklepie kupujących.

I słusznie. Ten wydatek o-

pięca się, bo estetyka mieszkania jest wiele warta. Są tam również mniejsze dywaniki, o wiele tańsze i doskonale nadające się na ozdobienie oraz „ocieplenie” kącika z biurkiem. Jedno tylko pytanie mają klienci pod adresem producentów za pośrednictwem sklepu: dlaczego z niektórych dywanów przy każdym pociągnięciu szcztoką, zostaje na niej tyle wełny? (ik)

KONKURS SPORTOWY

Ognisko TKKF ZMS HIL i Komisja Sportu Rady Zakładowej, ogłaszają konkurs sportowy, którego celem jest wprowadzenie do programu Spartakiady nowych dyscyplin sportowych.

Nowe dyscypliny sportowe winny odpowiadać następującym warunkom: proste w organizowaniu,

atrakcyjne, umożliwiać masowy udział zawodników.

Wszyscy biorący udział w konkursie proszeni są o przesyłanie zgłoszenia z podaniem nazwy dyscypliny i krótkim opisem na adres: Ognisko TKKF ZMS przy HIL, Budynek S, pokój 318.

Dla zwycięzców konkursu Rada Zakładowa przynależa nagrody w postaci 2-tygodniowych bezpłatnych wczasów. (wb)

PROGRAM TELEWIZJI

16—22 bm.

SOBOTA

Godz. 9.55: Program dla szkół: PRZYRODA dla klas V — „Wycieczka do huty żelaza i szkła”, 10.30: Film z serii „Disneyland”, 16.20: Spotkanie z Marszałkiem ZSRR I. S. Koniewem, 16.40: Lekcja języka rosyjskiego, 18.55: Akademia z okazji XX-tej rocznicy wyzwolenia Warszawy, 19.30: Dziennik TV, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Piękno Polski Południowej, 20.15: Program z cyklu: „Na wielkim ekranie”, 20.45: „John Digge” — film prod. USA, 21.45: Dziennik TV, 22.05: „Wieczorny relaks”, 22.10: „Ojciec debiutantki” — wodewil Aleksandra Bondy.

NIEDZIELA

Godz. 10.00: Dla dzieci i młodych widzów program z międzynarodowego cyklu: „Szafeta”, 10.50: Program filmowy, 11.15: „Skarby Galerii Treliakowskiej” — program z MOSKWY, 12.25: „Skarb” — film fab., 14.10: Telewizyjny Kurs Rolniczy, 14.50: Film z serii „Disneyland”, 15.40: Program z cyklu: „1000 lat w ciągu roku” — dla młodych widzów, 16.25: „Sen nocy letniej” — Feliksa Mendelssohna — montaż muzyczny, 17.10: „Polacy 64” — omówienie listów, 17.25:

„Estrada literacka”, 17.55: „Politechnika — Uniwersytet” — teleturniej, 19.10: Miejsce postojów — program w XX rocznicę wyzwolenia Warszawy, 19.30: Dziennik TV, 19.50: „Dobranoc”, 19.55: „Serenada w Dolinie Słońca” — film fab. prod. USA, 21.20: „Sportowa Niedziela”, 21.45: „Wieczorny relaks”.

PONIEDZIAŁEK

Godz. 10.00: „Śmierć nazywa się Engelchen” — film fab. prod. czechosłowackiej, 11.55: Program dla szkół: audycja muzycjalniaga dla klas VII, 18.55: Program dnia, 17.00: Wiadomości Dziennika TV, 17.05: „A co dalej?”, 17.20: „Harcerska zima” — reportaż, 17.45: „20 lat później”, 18.10: „Kino Krótkich Filmów”, 18.30: „Eureka”, 19.00: „Zespół Mantovani”, 19.30: Dziennik TV, 19.50: Dobranoc, 20.00: PKF + reklama, 20.15: Teatr TV: „Dudek” — komedia Georges Feydeau, 21.20: Dziennik TV, 21.40: Wieczorny relaks, 21.45: Lekcja języka angielskiego.

WTOREK

Godz. 16.40: Krakowskie Rozmaitości, 17.00: Wiadomości Dziennika TV, 17.05: „Samolot” — film dla dzieci, 17.35: Z cyklu: „Zapraszamy na wtorek wieczór” — program z Krakowa, 18.05: Tramp, 18.25: Film z serii „Barbara i Jan”, 18.55: „Tele-echo”, 19.30: Dziennik TV, 19.50: Dobranoc,

20.00: TV Kurier Warszawski, 20.15: „Śmierć nazywa się Engelchen” — film fab., 22.10: Dziennik TV i wieczorny relaks.

ŚRODA

Godz. 10.00: „Druga szansa” — film z serii „Dr Kildare”, 11.55: Program dla szkół: CHEMIA „W ciemni fotograficznej”, 16.40: „Paradoksy na śnieżnym szlaku” — program z Krakowa, 17.00: Wiadomości Dziennika TV, 17.05: „Rozbitek” — film z serii „Jacek Szpłosek”, 17.10: „Klakson”, 17.30: „Jak się uczyć” — program dla młodzieży, 17.50: „Eksperyment doktora Presmaja” — film z serii „Przygodny hrabia Monte Christo”, 18.20: Wszelchnica TV: „Sympatie i antypatie” — program z cyklu „Oczami człowieka współczesnego”, 18.45: „Śpiewa Dana Lerska”, 19.05: „Gawędy wilków morskich”, 19.30: Dziennik TV, 19.50: Dobranoc, 20.00: „Sami o sobie” — program z Krakowa, 20.15: „Kościuszkiwscy z Lasów Lipskich” — film dokumentalny, 20.45: „Druga szansa” — film z serii „Dr Kildare”, 21.35: Dziennik TV, 21.55: Wieczorny relaks, 22.00: Lekcja języka rosyjskiego.

CZWARTEK

Godz. 10.55: Program dla szkół: HISTORIA dla klas VI, 16.05: Program dnia, 16.10: Program z cyklu: „Wychowanie fizyczne”, 16.25: TV Kurs Rolniczy, 17.00:

Wiadomości Dziennika TV, 17.05: „Poly” — film seryjny, 17.20: „Misie — ptysie” — z Teatru „Pleciuga”, 18.05: „Proponujemy”, 18.25: Młodzieżowy Klub TV „Proton”, 19.00: „Spotkanie z przyrodą”, 19.30: Dziennik TV, 19.50: Dobranoc, 20.00: PKF + reklama, 20.15: „Nieznosne dziecko” — film prod. czech., 20.25: Teatr Kobra „Pamiętnik inżyniera Hojny”, 21.30: „Próba” — okienko komentanta, 21.55: Przegląd muzyczny, 22.25: Dziennik TV, 22.45: Wieczorny relaks.

PIĄTEK

Godz. 9.55: Program dla szkół dla klas IV „Mój tatuś jest górnikiem”, 16.35: Program dnia, 16.40: Lekcja języka angielskiego, 17.00: Wiadomości Dziennika TV, 17.05: „Ula z I B”, 17.20: „Czarodziejski dzwon” — film dla dzieci, 17.30: „Z drugiej strony szklanego ekranu”, 17.45: „Wielokropek”, 18.00: „Porozmawiajmy o programie TV”, 18.15: Program historyczny, 18.40: Filip i Flap w filmie „Majsterklepka”, 19.00: Tygodnik wiejski”, 19.30: Dziennik TV, 19.50: Dobranoc, 20.00: „Miejsce i jego problemy”, 20.15: Łódzki Teatr TV: „Wyspa pokoju” — Eugeniusza Pietrowa, 21.25: „Zbliżenia”, 21.55: Dziennik TV, 22.15: Wieczorny relaks.

UWAGA! za wprowadzone zmiany w programie kin i telewizji Redakcja nie odpowiada.

W OBIEKTYWIE

Sukces bokserów Hutnika uwieńczony został przemiłą uroczystością, która odbyła się w ub. sobotę w naszej hucie (piszemy o niej na str. 5).



Na uroczystości przemawia poseł tow. ZBIGNIEW JAKUS.



Kierownik sekcji bokserskiej Hutnika, mgr BOLESŁAW RAZNY omawia drogę naszych pięściarzy do zaszczytnego tytułu.



Wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego ROMAN LISOWSKI przekazuje puchar dla bokserów na ręce prezesa Hutnika — tow. STANISŁAWA ŚWIERCZKA.



Taś pięściarze z dyplomami.



Wesoło bawiono się na balu.



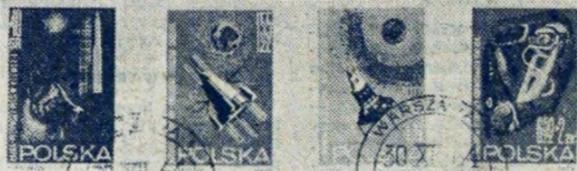
WŁODZIMIERZ BIEL i RYSZARD DUDCZAK czują się równie dobrze na parkiecie, jak i na ringu.

Kącik filatelistyczny

Badanie Kosmosu

Ukazała się już nowa seria poświęcona badaniom kosmosu. Na znaczkach przedstawiono: pierwszego psa w kosmosie — słynną „Lajkę”, pierwszego i II satelitę ra-

dzieckiego, Jurija Gagarina. Dalej próbnik międzyplanetarny, start radzieckiej rakiety kosmicznej, Lunika III — fotografię drugiej strony księżycy oraz Marsa I. (kp)



„Pierwszy dzień wolności”

Reżyseria: Aleksander Ford — wg. sztuki Leona Kruczkowskiego.

Kino: „Światowid” — od 18 do 21 bm.

Świetna, popularna już w całej Polsce sztuka LEONA KRUCZKOWSKIEGO doczekała się filmowej adaptacji. Choć większość teatralnych widzów obejrzało już spektakl i zna doskonale treść dramatu to jednak z niemiejszym zainteresowaniem obejrzą film. Zgodnie ze swym literackim pierwowzorem, ma on charakter kameralny, psychologiczny, wykorzystano jednak i sceny plenerowe, co nadaje filmowi bardziej epicki kształt.

Ekranizacja „Pierwszego dnia wolności” jest ze wszech miar udana. Zasługa to nie tylko jednego z naszych najlepszych reżyserów — ALEKSANDRA FORDA, ale także znakomitych aktorów. Czołową postać por. Jana odtwarza TADEUSZ ŁOMNICKI, którego w tej roli widzieli już warszawiacy w Teatrze Współczesnym. Rolę Ingi powierzono BEACIE TYSZKIEWICZ, a jej ojca — TADEUSZOWI FIJEWSKIEMU. Poza tym w filmie grają jeszcze inni utalentowani aktorzy, m. in. R. BARYCZ, K. CHAMIEC, M. STOOR, R. KŁOSOWSKI, E. CZYŻEWSKA, K. RUDZKI, Z. LEŚNIAK oraz dwaj znani artyści radzieccy — MICHAŁ PUGOWKIN i WSIEWOŁOD SANAJEW.

Drukarnia Prasowa
Kraków, ul. Wielopole 1
G-34

NA EKSPANACH Nowej Huty

„Pechowy Sylwester”
Reżyseria: Mario Monicelli

Produkcja włoska
Kino: „Świt” — od 20 do 24 bm.

Tym razem wesoła komedia włoska z dawno niewidzianymi aktorami

mi na naszych ekranach — Anną Magnani i słynnym komikiem Totò. Jest to zabawna powieść o grupie złodziejów, którym nie udaje się żadna akcja. A więc bezpretensjonalna komedia filmowa, gatunek ulubiony przez wielu kinomanów. Dobra zabawa i świetne aktorstwo. (dr)

MODA

Mamy już za sobą Sylwestra, ale przed nami jeszcze cały karnawał. Jak się ubrać na zwykłą zabawę karnawałową, do teatru względnie na popołudniowe przyjęcie w gronie przyjaciół?

Paniom, które myślą o sprawieniu sukni bardzo eleganckiej, proponujemy komplect. Model składa się z trzech części: wąskiej spódniczki, bluzeczki bez rękawów z owalnym wycięciem. Na to w razie potrzeby można nałożyć żakiet z długimi rękawami i szalowym kołnierzem. Do komplectu można sobie uszyć zgrabny kapeluszek. Na wykonanie całości potrzeba 5 m materiału o szerokości 80 cm. Najlepiej do tego celu nadawałby się brokat względnie sztywny jedwab tzw. „krawatowy” jaki w różnych kolorach widzi się na półkach naszych sklepów.



Spiewa STANISŁAW FLOREK przy akompaniowaniu zespołu gitarzystów z ZDK.

KSIĄŻKI

Edmund Kosiarz — „Bitwy morskie”. — Książka napisana przez znawcę zagadnień, związanych z morzem — 35-letniego komandora-porucznika. Na 490 stronach tomu opisane są najważniejsze bitwy morskie od czasów najdawniejszych do współczesnych. Pozycja ma zarówno charakter naukowy jak i popularny.

Wyd. Morskie. Cena 60 zł.
Wanda Stęślika — „Rodowód człowieka uzupełniony”. — Rzecz z dziedziny paleantropologii. Autorka w bardzo interesujący sposób omawia znaleziska w Siemownie pod Będzinem, w Strzegowej, w Janisławicach — podaje rezultaty innych odkryć. Teory są polemiką na temat niektórych poglądów, związanych z ewolucją od czelozekształtnych do człowieka. Scharakteryzowany jest obecny stan wiedzy nad tym zagadnieniem. Autorka jest kierowniczką Katedry Zakładu Antropologii Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu i m. in. interesuje się również zagadnieniem zastosowania antropologii w wychowaniu fizycznym. Państw. Wyd. Naukowe. Cena 16 zł. (kog)

NOWOŚCI TECHNICZNE

SAMOŁOT 550-MIEJSCOWY
Amerykański koncern lotniczy Boeing opracowuje projekt ciężkiego samolotu transportowego dla potrzeb wojska. Samolot ten, nazwany w skrócie CX-HLS, mógłby przemieścić z prędkością 800 km na godz. ładunki o ciężarze 80 ton, to znaczy np. siedem jeepów, trzy inne samochody, jeden czołg, jeden transporter opancerzony — plus 84 żołnierzy. CX-HLS, planowany na koniec lat sześćdziesiątych, ważyłby z pełnym obciążeniem 315 ton, to jest o 92 ton więcej niż jakikolwiek inny samolot dotąd zbudowany. Dotychczasowe powłoczki transportowe wojskowe USA mogą udźwignąć ładunek 32-tonowy. (JM)

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

Szyfrogram

23	45	35	4
3	24	18	41
37	8	14	33
40	16	31	36
13	15	32	7
28	44	20	5
12	22	48	6
19	10	27	2
34	47	21	9
17	26	39	1
43	29	30	46
42	25	38	11

Do poziomych rzędów figury wpisać 12 wyrazów eteroliterowych o poniższych znaczeniach, a następnie wszystkie litery uszeregować od 1 do 48 i odczytać kolejno rozwiązanie — sentencję Gottholda Lessinga.

WYRAZY POMOCNICZE: 25. piąte u wozu nie potrzebne, 3. miara długości dróg, 37. zgromadzenie publiczne, 40. tam, gdzie wyświetlają filmy, 13. ptak podobny do bociana, żyjący w strefach gorących, 28. drewniany kolektor do zatykania otworu w beczce, 12. kapitan z „Tajemniczej wyspy” Juliusza Vernego, 19. cel dążeń, 34. rzadkie imię żeńskie, 17. zły duch, 43. dzieło dokonane, 42. związek, zjednoczenie.

Kalambury

Barwę twarzy i mineralną. Na pewno garniarz w rękach miał. Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 22. 1. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali przynajmniej jedną prawidłową odpowiedź, redakcja rozlosuje nagrody w postaci BONÓW KSIĄŻKOWYCH.

Arytmograf

Należy odgadnąć 5 wyrazów według poniższych określeń i ich litery podstawić pod odpowiednie liczby umieszczone obok. Następnie wszystkie litery przenieść do odpowiednich pól w figurze i w rzędach poziomych odczytać rozwiązanie —maksymę Honorę Balzaca.

						17	1	4	22	21	15
16	1	13	8	16	21	9	7	4	16		
16	1	15	8	16	7	16	1	13	5		
4	12	13	22	3	2	21	13	17	20		
11	12	13	13	12	4	16	1	9	21		
9	7	4	13	22	2	20	6	5	19		
14	13	2	3	16	10	14	18	15	12		
4	9	17	16	23	18						

ZNACZENIE WYRAZÓW
1. przedmiot domowy: 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6
2. gotówka pożyczona: 7 — 8 — 9 — 10

3. trzebież w lesie: 11 — 12 — 13 — 14 — 15 — 16
4. jeden z gadów: 17 — 18 — 19
5. liść roślinny: 20 — 21 — 22 — 23

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 53 KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. karb, 3. karpień, 8. gors, 10. Oran, 12. koma, 14. Oruro, 15. uroda, 17. tekołont, 19. Amazonka, 20. oda, 21. Irade, 23. Ali, 24. Malan, 25. Adonis, 29. nem, 30. handel, 33. fuks, 34. Arad, 35. kompas, 37. pas, 39. Kalman, 42. morze, 44. ork, 46. arsen, 47. iwa, 49. kontrakt, 51. Kierzeja, 53. afera, 55. Ułana, 56. etat, 57. Sand, 58. real, 59. kantytm, 60. aula.

dławiec, 2. oficyna, 3. bywalec, 4. resztki, 5. andante, 6. pasjans, 7. rozpacz, 8. azurowy.

UKOŚNIK
Z LEWEJ DO PRAWEJ W DÓŁ: 1. Triest, 2. kornak, 3. żagła, 4. kotlet, 5. Olga, 7. Kalman, 8. arszyn, 10. Tartar, 12. kantor, 14. omen.
Z PRAWEJ DO LEWEJ W DÓŁ: 1. trojak, 2. klinga, 3. zarost, 4. kolpak, 6. Togo, 9. Aram, 11. Tarzan, 13. kanton, 15. amator, 16. trener.

PIONOWO: 1. krytyka, 2. Borodin, 3. karo, 4. anonim, 5. pęk, 6. ekumen, 7. lora, 8. gądolin, 9. szpadel, 11. ruda, 13. Moza, 14. oko, 16. ani, 18. transport, 19. adamaszek, 22. ale, 26. osm, 27. Ifa, 28. sus, 30. hak, 31. Ada, 32. dym, 35. kwakier, 36. portfel, 38. ars, 40. lawenda, 41. negacja, 42. makata, 43. Eniusz, 44. ona, 45. kret, 47. Iran, 48. Aza, 50. arak, 52. Elam, 54. lut.

KOŁÓWKA

Szczęśliwego Nowego Roku! WYRAZY POMOCNICZE: 1. wyspa, 2. wieża, 3. mowca, 4. różga, 5. cegła, 6. kreda, 7. pach, 8. sioma, 9. orgia, 10. gazda, 11. Korea, 12. proca, 13. wneka, 14. smolia, 15. Genua, 16. taśma, 17. kukła, 18. groza, 19. Walla, 20. grupa, 21. lawka, 22. śliwa.

LOGOGRYF
Dobra praca cieszy! WYRAZY POMOCNICZE: 1.

KALAMBURY
1. dynamika (dyna—mika)
2. galaktyka (gala—k—tykt)
3. rakija (rak—i—ja)

SZYFROGRAM

Czytaj stale nasze pismo! WYRAZY POMOCNICZE: 1. meta, 2. szyja, 3. lis, 4. czop, 5. senat.
MAŁA KRZYŻÓWKA
Poziomo: dur, Mulat, Akala, kanak, tan.
Pionowo: mak, dukat, Ułana, raban, tak.